

Stolica czci pamięć bohaterów

Uroczysty Apel Poległych w przeddzień XIII rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Plac Zwycięstwa. Szumią stare drzewa Saskiego Ogrodu. Pod nimi bujnie zielenią się wypielegnowane trawniki. Rwa oczy barwne kwiaty rabaty. Lśnią spadające krople starej fontanny. Nastrój pogodny i spokojny, tylko te trzy białe łuki arkad brutalnie wyrwane z całości pięknej ongiś kolumnady świadczą, że ten spokój od niedawna tu zagościł, że strasna pożoga przewalała się nad stolicą.

W cieniu białych kolumn spoczywają prochy Nieznanego Żołnierza. Przed arkadami rozciąga się Plac Zwycięstwa. Zwycięstwa — jak prosto brzmi dziś to słowo, a w ilu sercach płonęło ono przed 13 laty oznaczając wszystko, porywając najlepszą młodzież Warszawy do nadludzkich zmagających, wywołując bezprzykładne bohaterstwo, wiodąc ją na stracone pozycje i zagrzewając do nierównej walki z wroga nawałą.

Dziś u progu 13 rocznicy tamtych zalewnych zmagających, niedoścignionych imię wolności ludzi różnych przekonań, wracamy myślą do tych, którzy za tę wolność, za zwycięstwo oddali swe młode życie na barykadach Warszawy. Dziś po 13 latach składamy hołd ich pamięci. Za ich nieporównywalne bohaterstwo, za ich ciężki, krwawy ból, za strasne roz-

czarowanie jakim stał się nieunikniony upadek powstania.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza dwusereg kompanii honorowej Spod ciężkich okopów bojowych hełmów spoglądają oczy skupione, młode — jak tych, którzy przed 13 laty zerwali się do beznadziejnej walki z okupantem — żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego.

Po drugiej stronie takiej samej dwusereg weteranów powstania. Stoją ramię przy ramieniu w powstań- czych panterkach byli AK-owcy i AL-owcy, których dziś jednoczy praca dla Ojczyzny, jak wówczas zespalała walka o jej wolność. Za nimi pluton łączników — bohater- skich dziewcząt, których trudów i poświęcenia nie wypiełwał jeszcze żaden poeta. Są też i harcerze, młodzi bracia i koleżki bohaterów z „Szarych szeregów”. Na rękawach jak wówczas białe-czerwone opaski, na nich litery WP. Oniś oznaczały one jedynę będącą w Warszawie Wojsko Polskie.

A dalej w głębi placu nieprze- rzane szeregi warszawiaków. To ci, którzy sami wówczas walczyli i ci, którzy przewijając rodzicielską troskę błogosławili swym synom i córkom w drodze na barykadę, i ci, którzy często bez łzy w oku przy- mowali wiadomość o ich śmierci. Dziś przyszli tu, aby wraz z całą Warszawą, z całym krajem uczcić ich pamięć. Ludzi z każdą chwilą przybywa.

Oficer-Kościszewski zapala znicze. Jasny płomień strzela w górę, chybocąc na wietrze, rzuca złote re-

fleksy na żołnierskie hełmy i ba- gnety, na białe-czerwone powstańcze opaski. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza obok oficerskich i gene- ralskich mundurów cywilne płaszcze i ubrania — to byli powstańcy. Między nimi pik Krzyska, pik Ra-

dosław, mjr Radwan, jest również gen. Rómmel.

A teraz pod środkowym łukiem arkady staje zastępca szefa sztabu generalnego Wojska Polskiego ge- neral dywizji Zygmunt Duszyński, który odczytuje apel poległych.

Tekst Apelu Poległych

Powstańcy Warszawy, ludu boha- terskiego, walczącego, umęczonego sto- licy, wczorajsi ludzie podziemi, spad- kobiercy narodowych insurekcji i rewolucyjnych walk warszawskiej klasy robotniczej i żołnierskich tra- dycji narodu polskiego.

Wy wszyscy, w których sercach żyła Polska, wy którzy walczyliście o honor i wolność ojczyzny, któ- rzy swoim poświęceniem, meństwem i ofiarą daliście dowody, że Polska walczy i zwycięży.

Wy wszyscy, zrodzeni z ducha wolności, którzy stanęliście w pierw- szych szeregach śmiertelnych zma- gań z ponurymi siłami hitlerowskie- go faszyzmu.

Wy wszyscy patriotycznych or- ganizacji polskiego ruchu oporu — żołnierze Armii Krajowej, Armii Lu- dowej, Polskiej Armii Ludowej, Ba- talionów Chłopskich, Korpusu Bez- pieczeństwa i innych organizacji. Wy żołnierze Wojska Polskiego i armii sojuszników, którzy nieśliście po- moc powstańcom.

Wy wszyscy, najdrożsi sercom na- szym bracia i siostry, coście złoży- li na ołtarzu ojczyzny najwyższą daninę krwi i życia.

Wy wszyscy, którzyście przez 63 dni i noce Powstania wierzyli głęboko, że wasza krew i życie przyniesie stolicy wolność i niepo- dległość. Was, przez których ową się głos polskiego ludu pracujące- go, aby z własnej sprawy uczynić sprawę wyzwolenia narodu.

Byliście wzorem cnót, świadec- twem bohaterstwa i przykładem odwagi, byliście sztandarem honoru ojczyzny!

Wy wszyscy, wasz mecenizm ży- cem pałonych w domach płonącej stolicy!

Was wszystkich, których wrog gnał przed czołgami jako żywą o- sioną siepaczy hitlerowskich!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

Byliście wzorem cnót, świadec- twem bohaterstwa i przykładem odwagi, byliście sztandarem honoru ojczyzny!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

dosław, mjr Radwan, jest również gen. Rómmel.

A teraz pod środkowym łukiem arkady staje zastępca szefa sztabu generalnego Wojska Polskiego ge- neral dywizji Zygmunt Duszyński, który odczytuje apel poległych.

Tekst Apelu Poległych

Powstańcy Warszawy, ludu boha- terskiego, walczącego, umęczonego sto- licy, wczorajsi ludzie podziemi, spad- kobiercy narodowych insurekcji i rewolucyjnych walk warszawskiej klasy robotniczej i żołnierskich tra- dycji narodu polskiego.

Wy wszyscy, w których sercach żyła Polska, wy którzy walczyliście o honor i wolność ojczyzny, któ- rzy swoim poświęceniem, meństwem i ofiarą daliście dowody, że Polska walczy i zwycięży.

Wy wszyscy, zrodzeni z ducha wolności, którzy stanęliście w pierw- szych szeregach śmiertelnych zma- gań z ponurymi siłami hitlerowskie- go faszyzmu.

Wy wszyscy patriotycznych or- ganizacji polskiego ruchu oporu — żołnierze Armii Krajowej, Armii Lu- dowej, Polskiej Armii Ludowej, Ba- talionów Chłopskich, Korpusu Bez- pieczeństwa i innych organizacji. Wy żołnierze Wojska Polskiego i armii sojuszników, którzy nieśliście po- moc powstańcom.

Wy wszyscy, najdrożsi sercom na- szym bracia i siostry, coście złoży- li na ołtarzu ojczyzny najwyższą daninę krwi i życia.

Wy wszyscy, którzyście przez 63 dni i noce Powstania wierzyli głęboko, że wasza krew i życie przyniesie stolicy wolność i niepo- dległość. Was, przez których ową się głos polskiego ludu pracujące- go, aby z własnej sprawy uczynić sprawę wyzwolenia narodu.

Byliście wzorem cnót, świadec- twem bohaterstwa i przykładem odwagi, byliście sztandarem honoru ojczyzny!

Wy wszyscy, wasz mecenizm ży- cem pałonych w domach płonącej stolicy!

Was wszystkich, których wrog gnał przed czołgami jako żywą o- sioną siepaczy hitlerowskich!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

Byliście wzorem cnót, świadec- twem bohaterstwa i przykładem odwagi, byliście sztandarem honoru ojczyzny!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i lud- ność cywilną, młodzież szarych szre- gów, wszystkich, którzy walczyli i bronili Czerniakowa i Śródmieścia, którzy walczyli się zwycięstwem Ar- beitsratu, Poczty Głównej, Elek- troni, Pasty i wielu innych pozycji wroga, was, których żołnierskim wysiłkiem zapisana została najpie- kniejsza i najkrwawsza karta pow- stania — obrona Reduty Starego Miasta!

Wy wszyscy, was, żołnierzy i boha- terską ludność robotniczej Woli, wy wszyscy obrońców barykad ulicy Wolskiej, Miynarskiej i Działowskiej!



Pogrzeb powstańca na Woli

Nasz specjalny wysłannik, red. Olgierd Jędrzejczyk
telefonuje z Moskwy

U Polaków i gdzie indziej

W wielkiej sali Domu Kultury Za- kładów Samochodowych im. Licha- czewa odbył się przedwczoraj występ zespołu francuskiego. Na scenę wkroczyli artyści francuscy ubrani w stare, ludowe stroje z wieku XVIII i XIX. Francuski zespół pokazał ze- branym kilka narodowych tańców: burre, giga i inne.

Akordonista zespołu francuskiego wykonał przy oburzym aplauzie salę walc pt. „Ptaszki wesela się”, „Wirtuoz komar” i „Tokatę” Bacha. Trzeba przyznać, że rozpię- tość zainteresowań artysty francus- kiego jest olbrzymia. Dlatego może Tokata Bacha wypadła na tym akor- deonie o wiele gorzej niż popularne pieśni.

Artyści teatru Mimów „Karawana” pokazali scenkę pt. „Kukla i akro- bata”.

Kierownik tego zespołu powie- dział:

— Na Festiwalu Warszawskim nasz zespół dostał dużą nagrodę. Na Festiwal moskiewski przygotowali- my się szczególnie starannie. Mamy w swoim repertuarze przedstawienie pt. „Metro”, „Metro” — to sztuka o życiu dzielnic paryskiej, położonej blisko stacji metra.

Sala z jednakowym entuzjazmem przyjęła również występ francuskie- go zespołu harmoniki ustnych.

Przedwczoraj również miała miej- sce interesująca konferencja poświę- cona 300-letniej rocznicy pierwszej publikacji wielkiego czeskiego filo- zofa i pedagoga Jana Komenskigo. W Międzynarodowym Klubie Spo- tkań o Komenskim i jego dziełach mówił wykładowca Instytutu Ped- agogicznego w Pradze dr Józef Novo- tny.

W Centralnym Parku im. Maksy- ma Gorkiego otworzono 30 lipca wy-

stawę sztuk plastycznych. Swoje prace wystawiają tam artyści z 40 krajów. Wystawa obejmuje 3400 prac.

W tym samym dniu w Domu Dziennikarza odbyło się spotkanie młodych pracowników przemysłu poligraficznego. Spotkanie to otwo- rzył przedstawiciel Międzynarodo- wego Komitetu Festiwalowego Je- rzy Kwiatkowski (NRF). Spotkanie miało charakter bardzo fachowy, dlatego podaje o nim krótką relację z obowiązku dziennikarskiego.

Wczoraj wieczorem wielu przed- stawicieli delegacji poszczególnych krajów oraz przedstawiciele urzędów radzieckich wzięli udział w galowym występie polskich zespołów artysty- czych, które wchodzi w skład na- szej delegacji. Oczywiście „Ślask” zdobył sobie z miejsca uznanie, „Bim-Bom” dał parę interesujących numerów z pierwszych swoich pro- gramów.

Dzisiaj rozpoczyna się międzynaro- dowy konkurs różnego rodzaju in- strumentów. M. in. zorganizowano interesujący konkurs instrumentów dętych.

Znany polski klawiszista jazzowy Leszek Lic, absolwent Państwowego Wyższej Szkoły Muzycznej w Krako- wie przygotował się niezwykle star-annie do swoich występów. Tym razem jednak zajmuje się muzyką klasyczną. W programie m. in. Mo- zarta, Debussy’ego, Bacewiczówna. Pol- formował m. in. ze z wielką przy- jemnością weźmie udział w najbliż- szych jazz-session. W ten sposób Le- szek Lic nie zrywa z jazzistami, których tutaj jest bardzo wielu.

Jak już pisałem kilka dni temu Polacy mieszkają w hotelu „Zorza”.

Blisko hotelu zainstalowano, tak zreszta jak w każdym innym wypad- ku dużą restaurację pod namiotami. Jedzenie jest wyśmienite i obejmuje tak wiele rodzajów potraw, że kra- kowski „Wierzynek” to pestka.

Wczoraj polska delegacja odwie- dziła moskiewską fabrykę zegarków im. Kirowa. Fabryka ta produkuje 2 mln. 200 tys. zegarków rocznie. Uderzyła wszystkich dobrą organiza- cją pracy i czystości panującą w za- kładzie. Polakom ofiarowano piękne wianki kwiatów, rzeźby, laseczki ubrane w stroje ludowe i jeden ze- garek. Spotkanie należało do naj- przyjemniejszych, jak mi powiedzie- li polscy delegaci.

Rozmawiałem wczoraj z Bernadet- tą Spratą, inżynierem-chemikiem z Oświęcimia, która jest delegatką ZMS na Festiwal moskiewski. Przy rozdawaniu autografów przez naszą młodą i ładną dziewczynę dochodziło często do bardzo komicznych śmie- chów. Pani Bernadetta jest Polką, a wszy- scy ją błorzą za Włoszkę.

Odwiździłem również przedstawie- cieli niemieckiego pisma studenckie- go „Studenten Kurier” z Hambur- ga. Niemcy bardzo interesowali się polskimi pismami studenckimi, a szczególnie wysoko cenią krakowską „Zębrę”, której przedstawiciela su- kał specjalnie przez kilka dni. Re- daktorzy niemieccy spotkali się również z większą grupą Polaków i wymienili zdania na tematy współ- czesnej sztuki.

W mieście Zagorsk, w klasztorze w Monastyrze odbyło się spotkanie młodych chrześcijan. Wszyscy z wiel- kim zainteresowaniem zwiędzili klasztorne zabudowania i potem dłu- go ze sobą dyskutowali.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Pierwszy obiekt krakowskiego Ośrodka Badań Jądrowych oddany do użytku

W dniu 31 lipca br. został przeka- zany do użytku pierwszy obiekt wchodzący w skład powstającego pod Krakowem Ośrodka Badań Jąd- rowych Polskiej Akademii Nauk. Jest nim duży budynek laboratoryjno- warsztatowy.

Podczas, kiedy sala i laboratoria pierwszego, oddanego już do użyt- kowania budynku przejmują kra- kowscy naukowcy, w pozostałych o- biektach Ośrodka trwają jeszcze in- tensywne prace budowlane i monta- żowe.

Największe nasilenie prac wystę- puje obecnie w rejonie budynku głównego, gdzie w ciągu najbliż- szych kilku tygodni rozpocznie się montaż precyzyjnej aparatury duże- go cyklotronu. W wielkiej betonowej komorze, w której umieszczony zo- stanie cyklotron, brygady robotnicze kończą już prace przy „ekranowa- niu” ścian materiałami izolacyjnymi, zabezpieczającymi przed działaniem promieniowania. Równoległe z ro- botami przy „ekranizacji” blisko 2,5- metrowej grubości betonowych ścian komory cyklotronu, postępują prace związane z zakładaniem przewodów i kabli energetycznych.

KRAKÓW (PAP)

Podajemy fakt: Józef Cepura, zamieszkały Kraków Al. Słowac- kiego 11a, przeciwko, któremu 2-krotnie prowadzono dochodze- nie za nabywanie towaru pocho- dzącego z źródeł nielegalnych, mający na swym koncie naduży- cia finansowe — otrzymał konces- je na otwarcie hurtowni galan- terii.

Ryszard Polański, zamieszkały Kraków Pl. Szepeński 7 skaza- ny wyrokiem sądu za nabywanie towaru pochodzącego z kradzieży

Przerwanie rokowań moskiewskich

BONN (PAP)

Rzecznik rządu bönnskiego zako- munikował w środę, iż Niemcy za- chodnie odwołali ambasadora Lahra, przewodniczącego delegacji NRF prowadzącej rokowania w Moskwie, w celu odbycia z nim konsultacji, gdyż „rząd radziecki oświadczył, iż uważa dalszą dyskusję na temat re- patriacji Niemców za bezprzedmio- tową”.

List otwarty
do Prezydium Rady Narodowej
miasta Krakowa

Cheśmy dać wyraz nurtujące- mu nas niepokojowi. Obserwuje- my nieprzemysłane potraktowa- nie sprawy handlu prywatnego na terenie m. Krakowa. Domaga- my się polityki koncesyjnej, wy- różniającej inicjatywę szczegól- nie potrzebne, społecznie użyte- czne. Nie zgadzamy się z popie- raniem inicjatyw jednostek ze- rających na kieszeni narodu.

W dniu wczorajszym z oburze- niem dowiedzieliśmy się o fak- tach przyznawania koncesji lu- dziom uprzednio karanym za przestępstwo gospodarcze.

Podajemy fakt: Józef Cepura, zamieszkały Kraków Al. Słowac- kiego 11a, przeciwko, któremu 2-krotnie prowadzono dochodze- nie za nabywanie towaru pocho- dzącego z źródeł nielegalnych, mający na swym koncie naduży- cia finansowe — otrzymał konces- je na otwarcie hurtowni galan- terii.

Ryszard Polański, zamieszkały Kraków Pl. Szepeński 7 skaza- ny wyrokiem sądu za nabywanie towaru pochodzącego z kradzieży

z Semperitu otrzymał koncesję na otwarcie wytwórni galanterii gumowej.

Protestujemy przeciwko przy- znanu takim ludziom koncesji.

DOMAGAMY SIĘ:

1. Wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do tych pracowników Wydziału Handlu MRN, którzy u- łatwili uzyskanie koncesji tym ludziom.
2. Odebranie koncesji, które mogą w dalszym ciągu być para- wanem dla prowadzenia niezbyt czystych interesów.
3. Poinformowanie opinii pu- blicznej o wyciągnięciu wnio- sków w stosunku do winnych ka- rygodnych zaniedbań.

Zmiana polityki w stosunku do inicjatyw prywatnej może o- znaaczać stwarzanie przywilej- ów dla drabstwa. Przeciwno takim interpretacjom służącej polityki — protestujemy i protestować będziemy nadal.

SEKRETARIAT
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO
ZMS W KRAKOWIE

USA dostarczą ZSRR izotopów radioaktywnych dla celów naukowych

NOWY JORK (PAP)

Jak stwierdza sprawozdanie a- merykańskiej Komisji Energii A- tomowej za pierwsze półrocze br., dostarczy ona Związkom Radzie- ckiemu na potrzeby Instytutu Biochemii Akademii Nauk w Mos- kwie pewnej ilości izotopów ra- dioaktywnych niezbędnych do prowadzenia badań nad rakiem.



Barykada przy ul. Złotej

Karta narodowej historii

Powstanie Warszawskie należy do tych wydarzeń w historii naszego narodu, na które nie można patrzeć wyłącznie z perspektywy czasu, z pozycji rozumnego obserwatora, widzącego całokształt ówczesnej sytuacji, beznamiennie ocenającego sierpieniowe i wrześniowe warszawskie dni 1944 roku. Stają się one wówczas tylko olbrzymią ofiarą 200 tys. istnień ludzkich i zniszczonego milionowego miasta — stolicy Polski, i — co najstraszniejsze — ofarą niepotrzebną.

Zbyt świeże są jeszcze w pamięci dorosłych obywateli naszego kraju tamte dni, by trzeba było udowad- niać brak szans powodzenia akcji powstańczej, przy- pominać fakt, że ofensywa radziecka, po szybkim wy- wolnieniu kilkusetkilometrowego obszaru nie była w stanie wyśię szeroka fala poza Wisłę, że wojska nie- mieckie zasłonego robotnikami dywizjami opoanowały panikę i ułomniły swe pozycje. Zbyt wiele dokumen- tów i materiałów na temat powstania opublikowano w ubiegłych latach, by trzeba było jeszcze raz z zimną obiektywnością historyka udowadniać, że ci, co dali hasło rozpoczęcia walki, chcieli zdobyć opoanowanie Warszawy, a nie przegrane politycznej przeciwko rządowi, który po raz pierwszy w historii naszej re- prezentował interesy mas pracujących, a nie obszar- nictwa czy też burżuazji.

Wspominając dziś — w nowej, odmiennej przebie- gni przed rokiem atmosferze naszego życia politycz- nego — Powstanie Warszawskie, jego tragedię i boha- terstwo, spójrzmy więc na tamte dni od innej strony. Nie umiatajmy służności historycznych badań, nie negujmy bolesnej oceny, jaką dała i i musiała dać powstaniu historia, pomyślny o nim jako o wydarzeniu mierz- ywnym nie tylko wymowa dokumentów i faktów, ale w- miatajmy służności historycznych badań, nie negujmy bolesnej oceny, jaką dała i i musiała dać powstaniu historia, pomyślny o nim jako o wydarzeniu mierz- ywnym nie tylko wymowa dokumentów i faktów, ale w-

Gdy we wczesnych poniedziałkowych srewny, ognia odczuwały się w Warszawie fabryczne srewny, ogłaszając ostre pogotowie, równoznaczne z decy- zją rozpoczęcia powstania — dla tysięcy młodych ludzi rozpoczynała się „punkta”, dla wszystkich warsza- wianków wiedzających, co oznacza ten ryk syren: sprawa była jasna: rozpoczyna, się otwarta zbrojna walka

z okupantem. Po latach łapanek, kontrybucji, egzekucji ulicznych, po latach konspiracyj, anonimowych zama- chów, drobnych akcji, które nie były w stanie naczyn- nie zachwiać okupacyjną władzą — zaczyna się żoł- nierska rozprawa, twarzą w twarz, wojska niemieck- ie — i już nie podziemnych oddziałów — a wojska polskiego.

Tragedia powstańczych dni odbierze powstańcom złudzenia ich wojkowej pozycji. W wierszu znalazło- mym przy poległym AK-owcu znajduje się jakże bolesne słowo: „...nie wojsko, i nie armia, my — chłopcy...” Ale w powstańczej woli walki, w pragnieniu wyzwole- nia własną krew w stolicy, w czynach bojowych wreszcie nie można nie widzieć tej właśnie wojkowej treści — zbrojnej rozprawy z wrogiem, wyzwalała stolicy siłami polskich żołnierzy od okupanta.

W imię tej treści powstania — patriotycznej treści toczonyj w Warszawie walki — stanęły na barykadach Starego Miasta, ramię w ramię z oddziałami AK, od- działami Armii Ludowej. Zginął pod bombami niemiecki- mi na swym wojkowym stanowisku sztab warszaw- ski AL.

Świadomości tej treści powstania żyła zresztą nie tylko w sercach ludzi, którzy walczyli. Tak samo, mi- mo rozgoryczenia, mimo cierni, których przyczyną było powstanie, myślała ludność cywilna. Czy nie świadczy o tym fakt, że młodzi mężczyźni ukrywający się w piwnicach — bardzo zresztą nieliczni — otoczeni byli powszechną niechęcią? Że taki czy inny udział w powstaniu ludzi zdolnych do walki uważany był za obowiązek narodowy?

Warszawa w sierpniowych i wrześniowych dniach 1944 roku była — niezależnie od wszelkich ocen sku- teczności walki powstańczej — odcinkiem wielkiego frontu wojny przeciwko Niemcom. Była — być może — najtragiczniejszą, ale bohaterką i chlubną bitwą na polskim froncie walki przeciwko wojskom hitlerow- skim.

Walczyli w tym czasie u boku armii alianckiej od- dział polski we Francji i Belgii. Znaczący swój szlak bojowy wywalczyli miastami — o b e c y m l. ra- doscią i wdzięcznością ludzi mówiących o b e c y m

(Dokończenie na str. 2)

Co dzień niesie

J. F. Dulles
w Londynie

Po przybyciu do Londynu sekretarz stanu USA Dulles oświadczył, iż głównym celem jego wizyty jest zapewnienie porozumienia między mocarstwami zachodnimi co do warunków utworzenia strefy inspekcyjnej w Europie.

Jak pisze londyński korespondent „New York Herald Tribune”, celem podróży Dullesa może być zawieszenie rozmów rozbrojeniowych w możliwie najlepszej dla Zachodu sytuacji propagandowej. Warto przypomnieć, że „Sunday Times” twierdzi, iż mocarstwa europejskie przeciwne są utworzeniu strefy inspekcyjnej. Amerykanie zarzucają obecnie Anglikom i Francuzom utrudnianie dojścia do porozumienia w rozmowach londyńskich.

Z drugiej strony Anglię podkreśla trudność, jakie w osiągnięciu porozumienia stanowią tarcia w łonie rządu amerykańskiego. Wskazują oni na przesłanki personalne w Waszyngtonie, które interpretuje się jako zwiększenie wpływów grup przeciwnych porozumieniu.

„New York Herald Tribune” pisze dalej, iż „przyjazd Dullesa do Londynu uwidocznił fakt niepełnego jawnego w dotychczasowych rozmowach rozbrojeniowych, a mianowicie, że mocarstwa europejskie są mniej zainteresowane w układzie rozbrojeniowym niż Stany Zjednoczone. W ciągu ub. miesiąca rozmowa Stasena i pacyfizm Anglików i Francuzów. W miarę jak postępowali rozmowy londyńskie, coraz wyraźniej dało się zauważyć, że istnieje większa bliskość interesów w kwestii rozbrojenia między ZSRR a USA niż między Stanami Zjednoczonymi a ich sojusznikami. Powodem tego jest fakt, że porozumienie rozbrojeniowe ograniczyłoby członkostwo „klubu atomowego”, a ani Anglii ani Francji nie odnosiła się do tego entuzjastycznie. W interesie USA i ZSRR leży natomiast zahamowanie unowocześnienia broni atomowej na świecie”.

„Daily Herald” pisze, że Stassen przez wiele tygodni przeżywał stanowisko amerykańskie, ale nie doszedł jeszcze do sprawy „otwartych przewrotów”. „Eisenhower” — stwierdza dziennik — jest najwyraźniej zniechęcony i sądzi, że plan „otwartych przewrotów” jest kluczem do rozwiązania impasu. Dulles przybył, aby wszystkim to powiedzieć”.

Czy państwa zachodnie mają już wspólną koncepcję w sprawie rozbrojenia? — zapytano na wtorkowej konferencji prasowej rzecznika Qual d'Orsay. Rzecznik oświadczył, że „zblżyli się” one do takiej wspólnej koncepcji i że Dulles przejechał do Londynu właśnie po to, by te koncepcje „ustalić”. Wyraził on daleką pogląd, że podczas rozmów rozbrojeniowych mogą się wyłonić tak skomplikowane problemy, że trzeba będzie czasu, aby je przestudiować, co z kolei może wymagać przerwy w obradach londyńskich.

Dullesowi przypisuje się zamiar objęcia przewodnictwa delegacji amerykańskiej. Ma on zaproponować plan inspekcyjny strefy północnej, po którym dopiero miałyby być zrealizowane plany inspekcyjne europejskiej.

„La Croix” twierdzi, że w myśl koncepcji Dullesa plan stopniowego zorganizowania stref inspekcyjnych wyglądałby następująco:

Strefa arktyczna obejmowałaby ze strony amerykańskiej Alaskę i Aleuty, a ze strony radzieckiej — Syberię Wschodnią, Kamczatkę i Wyspy Kuryle. Obszar strefy inspekcyjnej w Europie Zachodniej, z częścią W. Brytanii włącznie, musiałby odpowiadać, zdaniem Amerykanów — jeszcze obszerniejsza strefa Europy Wschodniej i terytorium radzieckie. Ponadto brana jest rzekomo pod uwagę ewentualność objęcia inspekcją powietrzną całości terytorium USA i równocześnie całości terytorium Rosji europejskiej.

Wypadałoby sobie życzyć, aby odpowiadały prawdziwie spekulacje tej części prasy zachodniej, która w podróży Dullesa widzi dążenie Stanów Zjednoczonych do niedopuszczenia do fiaska rozmów londyńskich. Gdyby istotnie taki cel ożywił amerykańskiego sekretarza stanu, to skłoniłby on w czasie pobytu w Londynie Wielką Brytanię i Francję do zajęcia bardziej elastycznego stanowiska w sprawie rozbrojenia.

Inna sprawa byłoby uzgodnienie przez Dullesa z mocarstwami zachodnimi stanowiska w sprawie utworzenia strefy inspekcyjnej zbrojeń w Europie. Zastrzeżenia, jakie wyrażały wobec tej propozycji kraje zachodnie w szczególności NRF, sprawiły, że delegat amerykański, Stassen, odkładał ciągle w czasie rozmów rozbrojeniowych termin sprecyzowania swego stanowiska w tej sprawie.

W tych warunkach można by się spodziewać nowych propozycji zachodnich w sprawie rozbrojenia. Angielski „Manchester Guardian” daje konkretny przykład takiej propozycji, wyrażając nadzieję, że Dulles przyjeżdża „przygotowany, aby założyć nowe niedziwizmy” — chociaż z odpowiednim zastrzeżeniem co do nadzoru — zawieszenie prób z bronią jądrową na krótki ograniczony okres, np. 18 miesięcy, bez uzależnienia tego od czegośkolwiek”.

Podróż Dullesa może być jednak związana nie tyle z konstrukcjami, co propagandowymi celami. Kto wie, czy Dulles nie pojechał do Londynu w sprawie niepełnego, aby fiaska rozmów rozbrojeniowych nie było uznane przez światową opinię publiczną za rezultat nieustępliwej postawy Zachodu. Fakt, że — jak stwierdza cytowany wyżej angielski „Manchester Guardian” — „Rosjanie posunęli się znacznie bardziej niż kiedykolwiek” w trakcie rozmów rozbrojeniowych, jest powszechnie znany i może mieć znaczny wpływ na stanowisko takich krajów, jak Indie i cały blok afrykańsko-azjatycki.

W wyniku barbarzyńskich nalołów

Miasto Birkat w Omanie
uległo całkowitemu zniszczeniu

Jak wynika z wiadomości napływających z Omanu, przez całą ubiegłą dobę lotnicze siły brytyjskie kontynuowały akcję przeciwko powstaniom.

Jak oświadczył przedstawiciel imama Omanu w Kairze miasto Birkat uległo całkowitemu zniszczeniu w wyniku barbarzyńskich nalołów samolotów brytyjskich, a wśród ludności cywilnej jest wielu rannych i zabitych.

Agencja United Press podaje, że brytyjskie dowództwo wojskowe zamierza wprowadzić do akcji wojska lądowe i przy ich pomocy zdławić powstanie.

Egipski dziennik „Asz-Szaab” pisze w związku z wydarzeniami w Omanie, że Stany Zjednoczone usiłują wykorzystać ruch narodowo-wyzwolenny w tym kraju dla zrealizowania swych imperialistycznych planów. Stany Zjednoczone — pisze dziennik — zamierzają podporządkować sobie protektoraty leżące nad Zatoką Perską i narzucić temu rejonowi „doktrynę Eisenhowera”.

Dziennik dodaje następnie, że walka Omanu przeciwko imperializmowi brytyjskiemu cieszy się poparciem wśród krajów Afryki i Azji.

FARYZ (PAP)

Jak donoszą korespondenci agencji zachodnich, 9 bombowców bry-

tyjskich opuściło w środę rano lotnisko w Szarja udając się w kierunku Omanu. Zgodnie z powziętą przez dowództwo brytyjskie decyzją, nie podano żadnych informacji w tej sprawie.

Radio kairskie stwierdza w komentarzu, że wbrew wzajemnemu oskarżaniu się Londynu i Waszyngtonu, powstanie w Omanie jest ruchem narodowym, „rewolucją czysto arabską, skierowaną przeciwko wszelkiej dominacji obcej, niezależnie od tego, czy będzie to dominacja brytyjska, amerykańska, czy jakaśkolwiek inną”. Nielogiczne byłoby, gdyby naród Omanu zwalczał imperializm brytyjski po to, by go zastąpić imperializmem amerykańskim — dodaje komentator.

TOKIO (PAP)

Komentując wydarzenia w Omanie dziennik japoński „Hokkaido Sim-

A. Harasiewicz powitał „Mazowsze”
w Monte-Carlo

AIX-LES-BAINS (PAP)

Spejalny korespondent PAP red. Gerhard donosi:

We wtorek 20 lipca „Mazowsze” przybyło do Monte Carlo. Droga z Aix-les-Bains zespół nasz odbył autokarami trasą wiodącą przez Valencę, Aix-on-Provence, Orange, Avignon, Cannes i Niceę. Jechaliśmy szosą wiodącą wzdłuż wzgórz poprzetykanych cyprysami i drzewami oliwnymi, spoglądając się co pewien czas w górskim terenie Valence w karkołomne serpentyny. — Szlak pełen pamiątek historycznych, które — niestety — można było ze względu na pośpiech oglądać jedynie z szybkości samochodu. Tylko w Avignonie zdołaliśmy wyjechać w kierunku krótką przystanku, aby spojrzeć choć przez chwilę na zamek papieski i scenę odbywającego się obecnie w tej miejscowości festiwalu teatru Vilara.

Już podczas jazdy zdołaliśmy zaobserwować rozległe wsiedzie w Cannes, w Nicei i na terenie Monako duże afisze zapowiadające występy „de celebre ballet polonais” — „słynnego baletu polskiego” — „Mazowsze”. Spowodowało to, że li-

Depesza gen. Spychalskiego
z okazji 30-lecia
armii chińskiej

Z okazji 30-lecia powstania Chińskiej Armii Ludowej-Wyzwolenczej minister obrony narodowej Marian Spychalski przesłał do ministra obrony narodowej Chińskiej Republiki Ludowej marszałka Peng Tehua depeszę gratulacyjną.

Na jeziorach mazurskich



Na zdjęciu: Jedną z wielkich atrakcji wczasów na Mazurach są przejażdżki statkiem spacerowym po jeziorach.

CAF — fot. Szyperko

Karta narodowej historii

(Dokończenie ze str. 1)

językiem. Walczyły, znacząc swój szlak bojowy wyznaczony p o l s k i m i miastami, jednostki i Armii Wojska Polskiego — żołnierze, którym historia dała największą żołnierską satysfakcję — słuszną sprawę, o którą walczyli, i wrócić do zwycięstwa.

Nie wolno nam udukać powstańców warszawskich w winie przeciwko Niemcom mierzyc wzajemnym stosunkiem kłes i zwycięstw, reżestrem poległych wrogów, sumą i wagą zwycięstw. Range odeńka frontu daje śternym i wzmocnionym miesiącom warszawskim 1944 roku bezsporny fakt walki przeciwko Niemcom, walki, która w większym czy mniejszym stopniu osłabiała zdolność bojową wojsk hitlerowskich na froncie Włsy, do której dotarły już wojska radzieckie i armia polska, zajmując we wrześniu Pragę a nawet przekraczając Wisłę pod Warką.

Oto, co czytamy m. in. w ocenie położenia wojskowego, jaka dała dowództwo 9 armii niemieckiej dnia 18. IX. 1944 r.:

„Wartość bojowa sił użyczych w Warszawie jest — po użyciu od 1. VIII. 1944 r. 9000 zabitych i rannych — obecnie już wyczerpana. Jednostki nadające się do walki ulicznej są wykrawione. „Armia jest przepojona poważną troską, w jaki sposób ma przy takich siłach sprostać oczekiwaniom wielkim walkom. Przy obecnym braku widoków na szybkie opanowanie ru-

chu powstańczego w Warszawie i przy wzmagającym się stale zagrożeniu tyłów frontu bojowego przez oddziały powstańcze w lasach kampańskich, armia może po prostu tylko prowizorycznie podnieść front w dotychczasowych punktach zapalnych” (z książki Jerzego Kłochmayera „1939—1944 — Kilka zagadnień polskich”).

Ostateczne wyzwolenie Warszawy nastąpiło dopiero w przeszło 3 miesiące po kapitulacji powstania. Zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przyniosła wówczas w ciągu kilkunastu dni wolność całej niemal Polsce, a w tym i Warszawie — pustemu, zburzonemu, martwemu miastu. Przyszłaby ta wolność do Warszawy i bez powstania i patriotyzmu Polaków, bez bohaterstwa warszawskich „chłopców”. Ale — jak wiadomo — zastanawianie się „co by było, gdyby...” nie jest właściwą metodą historycznych doświadek. W nauce historii decydują fakty. A Powstanie Warszawskie było faktem. Faktem, który w pamięci milionów Polaków ma swoją szlachetną, dumną i drogą treść. W świadomości milionów ludzi w Polsce pozostało ono i pozostanie nadal wspomnieniem walki.

Czyni w tym dniu 13 rocznicę sierpnowego powstania nie tylko bohaterstwo i patriotyzm poległych. Nie tylko szlachetność młodzieńczych uczuć ludzi dziś już dojrzałych. Oddademy cześć ich żołnierskiemu c z y n o w i.

650 tys. ton pszenicy
otrzymaliśmy
ze Związku Radzieckiego

RZESZÓW (PAP)

Do 30 bm. stacja przeładunkowa w Żurawiu przyjęła ponad 650 tys. ton pszenicy ze Związku Radzieckiego, dostarczonej naszymu krajowi na podstawie porozumienia zawartego między Polską a ZSRR w listopadzie ub. roku.

Trasą prowadzącą przez stację graniczną w Medyce nadchodzi ożniennię po 4 tys. ton zboża konsumpcyjnego. Oprócz pszenicy, stanowiącej 99 proc. dostaw kierowanych do Żurawia, przybywają także transporty jęczmienia.

Moskwa w dniach Festiwalu



Na zdjęciu: Na ulicy Gorkiego... CAF — fot. Grzęda

Woroszyłow zaproszony do Afganistanu

Na Kremlu podpisano komunikat
radziecko-afgański

MOSKWA (PAP)

We wtorek wieczorem został podpisany na Kremlu wspólny komunikat radziecko-afgański, w którym podsumowano wyniki rozmów przeprowadzonych podczas wizyty w ZSRR króla Afganistanu, Mohammeda Zahira Szacha.

Ze strony radzieckiej komunikat podpisał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Woroszyłow, ze strony afgańskiej — król Mohammed Zahir Szach.

Przypominając pozytywne wyniki przyjaźnych doświadczeń stousunków, jakie zawsze istniały między ZSRR a Afganistanem, komunikat podkreśla pragnienie obu krajów dalszego rozwoju i umocnienia tych stosunków.

Na zakończenie swej wizyty w Związku Radzieckim król Afganistanu zaprosił przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR do złożenia wizyty przyjaźni w Afganistanie.

Fernandel
uległ wypadkowi

FARYZ (PAP). — Znany francuski komik filmowy Fernandel został przeźwodził ranny w wyniku katastrofy samochodowej. Samochód Fernandela zderzył się z innym samochodem na szosie w odległości 20 km od Marsylii. Stan zdrowia Fernandela nie jest groźny i aktor wkrótce będzie mógł powrócić do domu.

Krótko z zagranicy

PARYŻ. Przed kawiarnią Croissant w Paryżu, gdzie 31 lipca 1914 r. Jean Jaures padł ofiarą morderczego zamachu, odbyła się we wtorek uroczystość uczczenia pamięci Jauresa. Zebrało się około 500 osób, które przybyły tu w pochodzie niosąc sztandary partii komunistycznej i zwieczki zawodowych oraz wieńce czerwonych kwiatów.

NOWY JORK. W Waszyngtonie podano, że Stany Zjednoczone zbudują statek handlowy o napędzie atomowym, który będzie spuszczony na wodę w 1960 roku.

Według danych przewidzianych w planie budowy, statek będzie mógł zabrać zapas paliwa wystarczający na przebieg 560.000 km.

PEKIN. W dniu 30 bm. zmarła w szpitalu w Hioszlinie 54-letnia ko-

bieta, dotknięta w roku 1945 promieniowaniem radioaktywnym. W czasie zrzucenia bomby atomowej na Hioszime znajdowała się ona w odległości 1 km od centrum wybuchu. Jest to piątnasta w roku bieżącym ofiara eksplozji bomby atomowej w Hioszimie.

LONDYN. 256 uczonych brytyjskich przyłączyło się do apelu swych amerykańskich kolegów domagając się wstrzymania eksperymentów z bronią atomową. W gronie uczonych brytyjskich znajdują się 17 członków Royal Society, w tym 2 laureatów Nagrody Nobla.

WIEDEŃ. Dziennik „Neue Zürcher Zeitung” informuje, że austriacki minister handlu dr Beck oświadczył na zebraniu przemysłowców we Wiedniu, że Austria będzie musiała rozważyć sprawę zrewidowania istniejących przepisów na handel z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami Wschodu, jeśli nie chce być krądem o jednostronnej orientacji gospodarczo-politycznej.

BUDAPEST. Agencja MTI donosi, że decyzja sądu wyższej instancji zagonizacji została wyrok na dwóch uczestników wydarzeń październikowych, skazanych poprzednio na śmierć za morderstwo. Jednemu z nich — Imre Farkasowi — wymierzono obecnie karę dożywotniego więzienia, drugiemu zaś — Józsefowi Nagymu — karę 20 lat więzienia.

BERLIN. „Deutsche Volkszeitung” — tygodnik założony przez dr Wirtha informuje, że „Instytut Badania Opinii Publicznej” rozpisal ostatnio w NRF ankietę zawierającą pytanie: „Co pańskim zdaniem jest ważniejsze — abyśmy, my, Niemcy, szli ręką w rękę z Amerykanami, czy też, byśmy zachowali między dwoma blokami pozycję neutralną?”. Wynik wykazał, że 50 proc. uczestników ankiety wypowiada się za polityką neutralności, zaś 39 proc. za wspólnym frontem z USA, pozostali nie zajęli stanowiska.

SPORT

W silnej konkurencji międzynarodowej...

XV Raid Tatrzański rozpoczął

(Od specjalnego wysłannika „Gazety Krakowskiej”)

Chorągiewka z białą-czerwoną szachownicą mignęła w rekach startera. Pełny gaz — i zawodnik z nr 1 wymalowanym na owalnej tabliczce ruszył w drogę. Start Trłki z zakopiańskiego PKM zainicjował w dniu dzisiejszym we wczesnych godzinach rannych tegoroczny XV Raid Tatrzański.

W półminutowych odstępach wyruszyli na trasę następni zawodnicy. Jest ich 182, w tym jedyna reprezentantka pięci pięknej, Ewa Calemwska z częstochowskiego Włókniarza. Trasa czwartkowego etapu liczy 264 km długości i prowadzi ciężkim terenem górskim przez Gorce oraz Pieniny.

Okres Raidu Tatrzańskiego — to zawsze gorące dla Zakopanego dni. Znaczący na każdym kroku. Oczywiście przyciąga kolorowe helmy zawodników i zagraniczne motocykle, które rzadko można oglądać. Sportowców gromadzi się przed Imperialem, gdzie zakwaterowani są startujący w raidzie reprezentanci państw zagranicznych, a temat „kto będzie zwycięzca, jak wypadną na tle silnej konkurencji zawodnicy polscy” nie schodzi z ust nie tylko zapraczonych entuzjastów sportu motorowego, ale również przygodnych obserwatorów imprezy.

A tegoroczny raid ma rzeczywiście dobrą obsadę. Sensacją nr 1 jest przede wszystkim start czterech znakomitych jeźdźców angielskich. Anglii przybyli do Zakopanego w nocy z wtorku na środę. Mimo zmęczenia zaraz w śróde przed południem wjechał w teren, by chociaż pobieżnie obejrzeć sobie położony w pobliżu Zakopanego 30 km odcinek trasy. Przejechali również na próbę jeden z odcinków jazdy stylowej. Sze wrażeń strzelił krótko i chyba charakterystycznie; odcinek w

stylu nie różni się właściwie od normalnej trasy. Opinia ta nie zaskakuje, Anglia a zwłaszcza czwórka, która gości obecnie w Zakopanem, to przecież specjalistę jazdy stylowej. Udział zawodników angielskich w raidzie tym bardziej wart jest podkreślenia, że jak nieoficjalnie wiadomo Anglię reprezentowali w tym roku ze startu w Międzynarodowej Średniolówce w Czechosłowacji, ich przyjazd do Polski jest więc właściwie jedyną imprezą, w której motocykliści Wielkiej Brytanii startują poza granicami swego kraju.

Z żywym zainteresowaniem komentuje się także udział w raidzie doskonałych jeźdźców NRF i NRD. Szwedzi przysłali znacznie silniejszą ekipę niż w ub. roku, znane nazwiska zawiera natomiast lista ekipy czechosłowackiej, ześlazłocznego zwycięzcy raidu.

Środa była dniem przeglądu technicznego maszyn, które zawodnicy oddawali następnie do parku, znajdującego się w pobliżu Ronda. Tuż obok parku zaistniała się — po raz pierwszy w historii raidów tatrzańskich, specjalna stacja obsługi Warszawskiej Fabryki Motocykli.

Dzisiejszy, I etap pozwoli niewątpliwie na ocenę możliwości poszczególnych zawodników. Trasa, jaką donoszą meldunki, jest bardzo ciężka, rozległa po ostatnich, obfitych opadach deszczu.

T. TOŁIŃSKI

Trzeci dzień Igrzysk Sportowych w Moskwie...

Dwa zwycięstwa siatkarzy

Trzeci dzień Igrzysk był szczególnie pomyślny dla polskich siatkarzy. Drużyna kobiet dobrze zapoczątkowała udział w turnieju, odnosząc wysokie zwycięstwo nad Austrią 3:0 (15:1, 15:1, 15:1), a mężczyźni również nie tracąc ani jednego seta, łatwo pokonali Japonię 3:0 (15:3, 15:4, 15:11).

Przeciw Austriakom od samego początku wystąpił drugi skład Polski — Konopka, Zarzycka, Poleszczukowa, Tumidajewicz, Abisak i Czarkowska. Trener Szyty był spokojny o wynik i nie zawodził. W trzech setach nasze zawodniczki straciły zaledwie trzy punkty.

Turniej rozgrywany jest bez eliminacji, systemem każdy z każdym. Biorą w nim udział drużyny ośmiu krajów: ZSRR, Rumunii, CSR, Chin, NRD, Austrii, Korei i Japonii.

Meżczyźni do spotkania z nieznajomym bliżej przeciwnikiem — Japonią wystawili swój najsilniejszy skład. Już po pierwszym secie, w którym siatkarze kraju kwintaję wsi zdobyli tylko 3 punkty, okazało się, że Radomski, Poleszczuk, Szuppr, Szlagor, Szołomicki i Rutkowski nie mają pola do popisu.

W drugim secie nastąpiły zmiany, a ostatniego grała w komplecie cała szóstka: Tietianiec, Wleciał, Sperling, Adamczyk, Feliszewski i Mazur.

Japończycy misli nieźyli atak, silne, ładne ścięcia, lecz słabą obronę. Ich taktykę stanowiła prosta gra na 3 piłki, a mimo to gubili się w akcjach.

Foik wygrywa finał „setki”

Wspaniały sukces odniósł polski sprinter Foik, wygrywając finałowy bieg na 100 m w czasie 10,5 sek., drugi był Baranowski (ZSRR) — 10,6, szósty Baranowski (Polska). Na 100 m kobiet triumfowała Krepkina (ZSRR) — 11,9. Finałowy bieg na 400 m ppi przyniósł zwycięstwa Lituwowi (ZSRR) — 51,2 przed Iljinem — 51,3.

Otwarcie turnieju
w piłce ręcznej

Na moskiewskim stadionie Burlewistnika rozpoczęły się w śróde turnieje III MISM w piłce ręcznej kobiet i mężczyzn. W turnieju żeńskim startują drużyny NRD, Rumunii i ZSRR, a w turnieju męskim zespoły Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, NRD, Rumunii i ZSRR.

Turniej załączony został spotkaniem mężczyzn Finlandia — Austria. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Finowie 22:8.

Mroczkowski i Salomon
w finale 100 m dow.

Dopiero w trzecim dniu Igrzysk rozpoczęły się konkurencje pływackie. Na starcie stanęło 142 zawodników i zawodniczek z 18 krajów. Trybuną pływackiego basenu stadionu im. Lenina, słynnego z ogrzewanej wody nawet w zimie, wypełniono było do ostatniego miejsca.

Pierwszymi konkurentkami były eliminacje na 100 m dow. mężczyzn oraz na 200 m klas. kobiet.

O prawo startu w finale 100 m dow. ubiegalo się dwóch naszych reprezentantów — Mroczkowski i Salomon. Obaj nasi zawodnicy wyszli z tej walki obronną ręką. Salomon zajął w I przedbiegu trzecie miejsce z nienajlepszym jak na tego zawodnika czasem — 1.00,0. Drugi nasz reprezentant Mroczkowski był drugi w trzecim przedbiegu — 59,2. Na najwyższym poziomie stał przedbieg drugi, w którym utlenowany Chińczyk Lin Czin-czu ustanowił rekord Chin doskonałym wynikiem — 57,2.

W drugiej konkurencji pierwszego dnia — eliminacjach 200 m klas. kobiet — nie zanotowano niespodzianek. Klasą dla siebie były w eliminacjach doskonała zawodniczka NRD Wilke, która wynikiem 2:57,7 ustanowiła rekord Igrzysk, zwyciężając w II przedbiegu.

Finały floretu
drużynowego

W pięknym pałacu zreszenia sportowego „Krylia Sowiłow” toczyły się w śróde finałowe spotkania we florecie drużynowym mężczyzn. W pierwszym meczu Związek Radziecki pokonał Rumunię 10:6, a w drugim Węgry rozgromiły rewelacyjnie Egipt 12:4.

W godzinach popołudniowych na planse wyszły kobiety. Rozpoczęły się eliminacyjne spotkania drużynowe we florecie kobiet. Na starcie stanęło 6 drużyn reprezentujących Austrię, Finlandię, Francję, Rumunię, Węgry i ZSRR. W pierwszych spotkaniach padły następujące rozstrzygnięcia: ZSRR — Austria 13:3, Węgry — Rumunia 11:5, Francja — Finlandia 13:3.

Do finału wyszły: Grawisz, Kowalenko i Usmies (wszystkie ZSRR) oraz Bayer (NRD), Schubert (NRD) i Gordon (Szkocja). Ośma finalistka wyłoniona zostanie po dodatkowej walce Kralovej (CSR) i Karpai (Węgry), które uzyskały takie same czasy.

Polska wygrywa z Egiptem
2:0

31 rozpoczął się w Moskwie turniej hokeja na trawie wchodzący w skład programu III MISM. W turnieju uczestniczyły 7 drużyn — Francja, Polska, Egipt, NRD, Japonia, Finlandia i Austria. Rozgrywane prowadzone są w jednej grupie systemem każdy z każdym.

W pierwszym spotkaniu turniejowym Francja pokonała Japonię 2:1. W pierwszym swoim spotkaniu w hokeju na trawie Polska wygrała z Egiptem 2:0.

Aby dewizy pozostały w kraju

(AR) Jak wykazała praktyka, w planie importu urządzone są częstokroć mażyny i urządzenia, które w produkcie można w kraju. I tak np. podczas przeprowadzonej w roku bieżącym kontroli zamówień importowych, okazało się, że grupa umieszczonych w planie wyrobów wartości kilkudziesięciu milionów rubli może być dostarczona przez przedsiębiorstwa krajowe.

Aby właściwie wykorzystywać przysługujące resortom gospodarczym limity i fundusze dewizowe, wyeliminować import, który zastąpić można produkcją krajową, zespoły fachowców z Ministerstwa Przemysłu Ciepłego i Ministerstwa Handlu Zagranicznego opracowały projekt zarządzenia Prezesa Rady Ministrów.

Według tego projektu minister przemysłu ciężkiego, jako główny producent maszyn, urządzeń i sprzętu technicznego ma powołać stałe komisje, których zadaniem będzie opiniowanie zamówień importowych na kompletne obiekty, urządzenia i sprzęt techniczny. Komisje rozstrzygać będą możliwości wykonania w kraju lub dostarczenia z istniejących rezerwów maszyn, których zakup proponuje się za granicą.

Projekt zarządzenia przewiduje, że ministrowie zobowiązani podlegają jednemu z komisji na zamówienia importowe maszyn i sprzętu technicznego. Z drugiej strony, przedsiębiorstwa handlu zagranicznego nie będą przyjmować — w myśl projektu zamówień bez zapłaconia opinii właściwej komisji. W wypadkach spornych możliwy jest arbitraż komisji odwoławczej.



Z DNI POWSTANIA. „Miotacze płomieni” w akcji. Zdjęcie zamieszczone w książce Bronisława Trońskiego pt. „Tędy przeszła śmierć”.

Mieczysław Kieta

Co hamuje rozwój telewizji?

Daleko nam do stworzenia takiego ośrodka, o jakim mówiliśmy w poprzednim artykule. Byłoby absurdem upierać się, aby w naszych warunkach taki właśnie ośrodek powstał w najbliższej przyszłości.

Ale równocześnie jest nonsensem rozpraszanie środków na budowę samodzielnych, kosztownych ośrodków telewizyjnych rozrzuconych po Polsce.

Coż bowiem z tego, że na przykład Poznań dysponuje naprawdę nowoczesnym i — bez przechwałki — jednym z najlepszych studiów w Europie? Co z tego, że podobne studio, choć na mniejszą skalę istnieje w Łodzi i że zostało wybudowane w Katowicach?

Czy nie rozsądniej byłoby skoncentrować środki przede wszystkim na rozbudowę Centralnego Ośrodka Telewizji w Warszawie, a w miastach wojewódzkich poprzestać — na tym etapie — na budowie stacji telewizyjnych z dwukierunkowymi przekazaniami?

A tymczasem w Warszawie, w pięciopiętrowym gmachu telewizji, nie ma ani jednej sali prób akustycznych, nie ma pomieszczeń dla modelarni i rekwizytorni, nie ma pomieszczeń do nagrania dźwiękowych i nie ma laboratorium filmowego.

Jestem stanowczo za centralizacją wtedy, kiedy ma ona sensowne uzasadnienie. Jestem przeciwnikiem decentralizacji wtedy, kiedy przynosi ona szkodę, a nie pożytek. Kiedy jest ona postulatem nie rozsądku, ale megalomanii i dawno skompromitowanej fasadowości.

Uważam za niesłuszne tendencje zmierzające już teraz do budowy w wojewódzkich miastach samodzielnych, kosztownych, dużych ośrodków telewizyjnych pozaolawianych łączności z Warszawą, o ograniczonym zapleczu technicznym. Mimo wszelkich pozorów zubożają one perspektywy rozwoju telewizji w Polsce i są jej hamulcem.

Można nie mieć na prowincji studiów telewizyjnych, ale kiedy jest stacja z łącznością, wystarczy mieć ruchomą kamerę na wozie transmisyjnym. Wyobraźmy sobie, że Kraków poza lokalną stacją telewizyjną posiada łączność z Warszawą. Wtedy audycja telewizyjna na przykład z Piwnicy pod Baranami, mogłaby być bezpośrednio przekazywana do centralnego programu i retransmitowana z niego na Kraków. Gdyby zaś Kraków posiadał stację bez łączności, stałaby się powtórną sytuacją, którą obecnie zaistniała przy przygotowaniu takiej audycji.

Przyjechała z Warszawy ekipa pracowników telewizji z reżyserem i scenografem na czele. W Krakowie przygotowuje się montaż audycji i projekty dekoracji wnętrz odwołujące się do przeszłości.

W Warszawie dekoracje, potem przyjadą artyści z krakowskiej Piwnicy, potem po wielu próbach będzie można przystąpić do realizacji audycji. Oczywiście, impreza znowu jednorazowa, godzinna czy dwugodzinna, więcej niepowtarzalna ale jak wszystkie takie audycje bardzo pracowita i kosztowna. Ruchoma kamera poprzez łączność przekazywała widokowi z Piwnicy bezpośrednio do programu telewizyjnego.

Zastosowanie ruchomej kamery na telewizyjnym wozie transmisyjnym to drugi niezbędny element w rozbudowie telewizji. Trzecim wreszcie kolejnym etapem w rozwoju telewizji jest budowa studiów telewizyjnych. Tylko taka, a nie inna kolejność wydaje się najszlachetniejszą drogą rozwoju telewizji w naszych warunkach.

Skąd ten bałagan?

Może ktoś po prostu zapytać, skąd taki bałagan w dotychczasowej rozbudowie naszej telewizji? Trzeba i tę rzecz wytłumaczyć.

Istnieją w zakresie radia i telewizji dwa ośrodki dyspozycyjne. Jeden — programowy reprezentuje Komitet do Spraw Radiofonii Polskiej Radio. Obejmuje on swoją działalnością program radiowy i telewizyjny. Drugim ośrodkiem jest Ministerstwo Łączności, Pracownicy radiowych, w którego gestii znajdują się urządzenia techniczne; korzysta z nich Polskie Radio i telewizja.

Do roku 1951 Polskie Radio obejmowało program i całą technikę. Potem radiostacje zostały organizacyjnie podporządkowane Ministerstwu Łączności. Polskie Radio — twórcą programu, użytkownik nadajników radiowych nie miało nie, i do tej pory niewiele ma do gadania w podstawowych sprawach technicznych.

Oto na przykład przez kilka lat stacja krakowska była słyszalna za ledwie w promieniu 80 kilometrów. Audycje z terenu Wywieczny, Oświęcimskiego czy sporej części Podhala nie docierały z krakowskiej anteny do tamtejszych słuchaczy. Wszystkie skargi na brak słyszalności, na ustęki nadajnika kierowane były pod adresem Polskiego Radio. Radio było bezzębne. Plan Ministerstwa Łączności przez kilka lat nie przewidywał ulepszenia krakowskiej radiostacji.

W telewizji granica między zakresem działania Polskiego Radio i Ministerstwa Łączności jest jeszcze bardziej skomplikowana. Do ministerstwa bowiem należy cała technika, a więc stacje nadawcze, projektorowanie i budowa nowych ośrodków telewizyjnych, studia i wozy transmisyjne, wyposażenie techniczne i administracyjne pomieszczeń programowych i redakcji. Tak więc na przykład zakup aparatów i urządzeń telewizyjnych, kamer filmowych dla operatorów, a nawet stolów czy biurka dla pracowników telewizji nie może być dokonany przez naczelną redakcję programów telewizyjnych przy Polskim Radio, czyli przez bezpośredniego użytkownika, ale musi być dokonywany przez instytucję „Stacje Telewizyjne”, podległą Ministerstwu Łączności.

O sprawach najbardziej istotnych dla programu telewizyjnego decydują resortowi urzędnicy, z pewnością fachowcy w tej dziedzinie, ale w każdym razie ludzie nie mający nic, a nie wspólnego z programem.

A przecież to program i jego potrzeby powinny narzucać takie czy inne rozwiązania i decyzje, a nie odwrotnie.

Dwutorowość organizacyjna nie może przynosić pożytku, a często szkodzi wieloma paradoksami. O

niektórych była mowa wyżej. Opoziadano mi ostatnio o trudnościach przy realizacji audycji telewizyjnych w studio warszawskim. Pracownicy techniczni studia podlegają Ministerstwu Łączności, Pracownicy programu telewizji — Polskiemu Radiu. Nietawą sprawą jest skompletowanie aktorów do inscenizacji telewizyjnej. Trzeba ich łapać pomiędzy zajęciami w filmie, w teatrze, w radiu, przy dubbingu, pomiędzy próbami, aby wreszcie zapewnić konieczną do audycji obsadę.

Tymczasem zdarza się, że już po pokonaniu trudności i z obsadą aktorską, pracownicy techniczni podlegli Ministerstwu Łączności kończą pracę przed ostatnią realizacją audycji. Obowiązują ich bowiem osiemnastogodzinny dzień pracy, a resort Ministerstwa Łączności, którego są pracownikami nie ma funduszu na godzinny nadliczbowy. Wtedy, mimo najczystszych chęci, z audycją kłapa.

Podobnych paradoksów można przytoczyć więcej. Choćby i ten, że abonament za odbiorniki radiowe i telewizyjne pobiera nie Polskie Radio ale Ministerstwo Łączności. Zdarzyło się nawet przez trzema laty zarządzenie, na mocy którego pracownicy radia powinni płacić za użytkowanie służbowych odbiorników radiowych, a różnicę za korzystanie z radiodbiorników kontrolnych potrzebnych dla celów służbowych.

Gdzie znaleźć pieniądze na telewizję?

Dwutorowy układ organizacyjny nie może popychać rozwoju radiofonii i telewizji naprzód. Uproszczenie organizacji Polskiego Radio i Telewizji, zespolenie całości techniki z programem, stworzenie jednego ośrodka dyspozycyjnego staje się zasadniczym postulatem.

Realizacja tego projektu pozwoliłaby bowiem na podporządkowanie inwestycji telewizyjnych potrzebom programowi i jego perspektywom rozwojowym. Umożliwiłaby ona właściwy kierunek inwestycji i planowanie etapów rozbudowy telewizyjnych ośrodków. Byłoby to możliwe przez zwiększenie dyspozycyjności kredytami, przez możliwość przetrwania odpowiednich kwot przez Polskie Radio w poszczególnych latach na najważniejsze obiekty w ramach ogólnego planu rozwoju telewizji.

I wreszcie równie ważne: projekt taki przyniósłby spore oszczędności.

Połączenie techniki radiowej Ministerstwa Łączności z Polskim Radiem i Telewizją uprościłoby dotychczasową czterostopniową strukturę techniki: radiostacja, zespół radiostacji, centralny zarząd, ministerstwo. Dałoby to 23 miliony oszczędności rocznie. Połączenie techniki telewizyjnej z programem i administracją telewizji przez likwidację powtarzających się stanowisk, może dać rocznie 800 tys. złotych oszczędności poza kolosalnym uproszczeniem pracy.

Oto, gdzie leżą pieniądze potrzebne na rozwój telewizji. Samo odwołanie się do inicjatywy i o-

fiarności społeczeństwa to za mało. Niech społeczeństwo, które dało tyle przykładów ofiarności w subsydiowaniu telewizji wrocławskiej, katowickiej, szczecińskiej i gdańskiej, które w Krakowie i w województwie krakowskim tak chętnie spieszy ze składkami na budowę krakowskiego ośrodka, ma gwarancję, że fundusze będą wykorzystane jak najracjonalnie. Niech inicjatywie społecznej wyjdzie naprzeciw inicjatywa urzędowa, oficjalna.

150 milionów złotych dla państwa

Polskie Radio taką inicjatywę już podjęło. Opracowany został projekt nowej struktury organizacyjnej i projekt nowych zasad ekonomicznych działalności Polskiego Radio. Nie czas rozwijać tu dalsze szczegóły. W każdym razie, po przyjęciu projektowanych zmian organizacyjnych, Polskie Radio zobowiązuje się w latach od 1958 do 1960 odprowadzić dla państwa na pokrycie wszystkich wydatków eksploatacyjnych — 150 milionów złotych.

No dobrze. Ale, co to ma wspólnego z telewizją w Krakowie? Ma wiele, bardzo wiele. Piętna inicjatywa Społecznego Komitetu Budowy Krakowskiego Ośrodka Telewizyjnego znalazła wtedy pełne podstawy do dalszej rozbudowy krakowskiej telewizji.

Na budowę stacji telewizyjnej w Krakowie, wzmacniając tylko odbiór Katowic, gdzie program telewizyjny ruszy już od 1 grudnia br., potrzeba sporo pieniędzy. Ministerstwo Łączności nie przewiduje uruchomienia takiej stacji w roku przyszłym. Przyspieszyć jej budowę może tylko samo społeczeństwo, biorąc przykład z Wrocławia, czy Katowic.

Sama jednak stacja, wzmacniająca tylko program telewizji katowickiej, to przecież za ledwie pierwszy etap, półśrodek. Konieczna jest budowa dwukierunkowego łączu umożliwiającego przyszłą wymianę programu z centralnym ośrodkiem telewizyjnym w Warszawie. Potrzebny będzie w przyszłości własny telewizyjny wóz transmisyjny, który umożliwiłby nadawanie własnego, krakowskiego programu uzupełniającego ogólnopolski program telewizyjny.

Byłoby to mocne podstawy dla rozwoju Krakowskiego Ośrodka Telewizyjnego w dalszej przyszłości.

Inicjatywa społeczeństwa krakowskiego poparta realizacją projektu zmian organizacyjnych opracowanego przez Polskie Radio może poważnie przyspieszyć w Krakowie odbiór pierwszych programów telewizyjnych z Warszawy i Katowic. Może ona także przyspieszyć warunki niezbędne dla tworzenia i odbioru własnego programu telewizyjnego w Krakowie i w innych miastach bez powtarzania dotychczasowych błędów, bez rozrzućania i zamrażania pieniędzy w inwestycjach na wyrzut, jak to miało miejsce dotąd poza Centralnym Ośrodkiem Telewizyjnym w Warszawie.

Jeszcze jedna w Tatrach

W Zakopanem od kilku dni lało z matami tylko przerwami. Gór prawie nie widać. Moch nabrął wody, potoki wezbrały, wilgotne strugi wciąż się uszczęśliwiają — nawet czarne korytarze grot stają się bardziej śliskie niż zwykłe.

20 lipca coraz to nowe zastępy protolazów przekraczają Potok Kofetelski i znikają w głębi Wąwozu Kraków. Rozpoczyna się tutaj dwudniowy ogólnopolski zjazd podziemnych ludzi. W osiedlu namiotów trwają przygotowania, ale jest jeszcze trochę czasu — dla niektórych okazja, by „rozprostować kości”. Młody geolog z Warszawy — Zb. Wójcik, zakopaniec — Kostek Stecki i inni poszli więc na spacer w głąb wąwozu.

Po pokonaniu kilku uskoków dostali się w strumyńskie, ale osiągnęli wielką depresję — wglębie terenuowe bezoporne pod Wysoką Turnią. Po 40 metrach wspinaczki zauważono wielki okład skały, po nim otwór, a niżej smrek wyrwany z korzeniami — najwidoczniej do niedawna zakrywający otwór nieznanego grotu.

Zapalono światła i młody geolog zniknął w grot otworu, by po kilku minutach zwrócić. Nieznany korytarz rękoma nadszedł.

Dwa dni później kilku ludzi w kaskach, z kompasami, tasem mierznicą i latarkami dokonało pierwszych badań grotu „Pod Okapem”. Wąski, niski korytarz pisał się w górę pod kątem ok. 30 stopni. W otworze strumienia podziemnego opadał strumień wody. Oglądano nacięcia, zwrócono uwagę na spotykane grzebienie skalne, ciekawe kociołki wirów z czasów, gdy grot była pełna szumu podziemnego potoku.

Po 155 metrach — przeszkoda; na razie nie do pokonania — dalsza część korytarza była zamulona. Ustalono na mapie warstwicowej, że wlot grotu znajduje się na wysokości ok. 1400 m nad p.m., z pomiarów zaś wynikało, że najwyższy punkt korytarza jest około 40 metrów wyżej otworu korytarza.

Próbowaliśmy iść w dwu innych kierunkach — opowiada Zbigniew Wójcik — ale po kilku metrach wycofaliśmy się. Boczne korytarze były po prostu zbyt ciasne.

Może warto by wspomnieć — przerwał Janek Bieniaszowski z Zakopanego — że w owym punkcie maksymalnego wzniesienia grotu znaleźliśmy rogi kozicy i szkielet prawdopodobnie kuny.

Odkrycie grotu zwiększa możliwości badawcze problematyki wodnych i innych w Tatrach — kontynuuje geolog. — Niewątpliwie gro-



Uczestnicy międzynarodowego obozu grotolazów w terenie.

Co słysząc na wsi?

LASY GINĄ

Raz po raz pojawiają się w prasie alarmy: lasy gina. Od 1950 roku stale rośnie wyreby. Zysują stoki i wzgórza. Ostatnio opublikowano niektóre dane, z których wynika, że wyrab lasów wynosił będzie w bieżącym roku 18,171,000 m sześć. Jest to ok. 6,000,000 m sześć, więcej niż powinniśmy wycinać rocznie chcąc utrzymać równowagę zalesień. Używamy za dużo drewna do takich celów, które nawet w bardziej lesistych krajach są zastępowane innymi materiałami.

Według przewidywanych obliczeń same tylko kradzieże lasne trzeba rocznie ok. 500,000 m sześć, drewna.

POLITYKA I EKONOMIKA

POM stanowiły u nas swego rodzaju studnie bez dna. Oczywiście studnie na państwowe miliony. Od 1 lipca br. wszystkie POM przeszły na rozrachunek własny. Rok bieżący jest więc okresem eksperymentalnym. Tak czy inaczej, wzrost dochodów oraz obniżka kosztów własnych POM przyniosła już w tym roku 619,200,000 zł. Suma — jak widzimy — nie bagatelna. Budżet POM na rok 1957 przewidywał dopłatę Skarbu Państwa „tylko” 339,000,000 zł, wobec 978,000,000 w roku 1956.

MOTORY DLA ROLNICTWA

Krakowskie Zakłady Elektrotechniczne przystąpiły już do produkcji silników elektrycznych na wózki. Będą one przewozić o mocy 7,5 i 10 KW, posiadają kabel i specjalne zespoły ułatwiające podłączenie silnika bezpośrednio do przewodu elektrycznego. Tego typu silniki są bardzo poszukiwane do podstawowych prac w gospodarce rolniej. Np. do omiotów, ciągnięcia słomy, drewna, młelenia itp.

(Teel)

Rozmawiał WOJCIECH NIEDZIAŁEK

Diabeł z rogami na sprzedaż

Rozmawialiśmy o żniwach, w ślad za tym o kłopotach z mechanizacją i w pewnej chwili stał się potrzebny telefon.

— PZGS? Mówi Karkowski. Czy macie traktory? — Bo tu ktoś twierdzi, że są u was dwa traktorki ogrodowe i chłopci ich nie kupują. Nikt nie wie? Nie ma tam kolegi Świerka? Durezaka? Dowiedzieć się i dajcie mi znać!

Młody wiceprzewodniczący Prezydium PRN położył słuchawkę; jego niebieskie oczy przysięgły dyszonor. Oczywiście PZGS nie jest największą chlubą Miechowa, zgadzaliśmy się jednak wszyscy: gdyby ktoś sprowadził tutaj malpe, śpiewałby o tym wroble. Natomiast otrzymane z Zachodu maszyny będą „ostatnim krzykiem” techniki — nie budzą zainteresowania nawet w centralnej instytucji handlowej rolniczego powiatu. Zie, Gorzej, niż gdyby w którejś GS zabrakło wódki czy sery.

Drugi telefon również nie wyjaśnił kwestii: są, czy nie ma. Wieg może legenda?

Rozginaliśmy się i udaliśmy na rynek. Tłok dnia targowego wlewał się odnogami do sklepów. Najczarniej od chłopów w lokaliku z szynkiem „Punkt sprzedaży detalicznej Krakowskiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa”. Niedawno otwarty, ten sklep z częściami maszyn rolniczych ma najmniejszą powodzenie niż kiosk z wodą sodową w środku Sahary. Ob. Karkowski, który m. b. jest absolwentem Studium Szpieckiego i zarazem człowiekiem wsi, przewidywał dużą wagę do tej placówki. Narazie ma miechowski gospodarz dokąd pójść po kosi do takich i takich żniwek, po różne tryby, listwy, pa y, nity, śruby... I warto „pobrodzić” jeden drugiemu po nagięciach, bo tu jeśli nawet czegoś od razu na ladę nie wyłożą to przynajmniej powiedzą: zamówiemy, proszę przyjąć wtedy a wtedy.

— Konkurencja, co? — pytałam o kilka kroków obok, w biurze działu zaopatrzenia PZGS.

— Właściwie my nawet nie mamy fabryczności od tych rzeczy — skromnie odparł pracownik Instytutu zagrożonej konkurencją, tylko w teorii. Także i „tych rzeczy” bowiem, nie mówiąc o wyspecjalizowanym personelu, PZGS nie posiada. Prowadzi sklep z wyrobami metalowymi, ale gdy chodzi o środki mechanizacji rolnictwa, niewiele tu poza narzędziami z rodziny kosi spłoszonej czy młynka burogo uświadczyć. Ba, PZGS ma jednak

ponoć traktory! Właśnie takie, jakich potrzeba na małe pola Miechowskiego gozie 43 proc. gospodarstwa nie przekracza 2 ha. Pytamy z koleżanką z personelu działu zaopatrzenia: są, czy nie ma?

— Tu już z PRN był telefon... To by najlepiej powiedzieli w magazynie numer 3. Za stacją.

Jedziemy. O dziwo, traktory są. Idąc z kierownikiem magazynu do ich kryjówek filozofuję:

— Jeśli w kierownictwie PZGS nie pamiętają co mają, to jak rolnicy w dalekich wioskach mogą wiedzieć?

— O, chłopcy jeszcze jak wiedzą! — magazynier uśmiecha się dobitnie.

Traktorki pokryte są pyłem, obok nich na ziemi, w beczkach, leży kupa instrukcji do tych i innych maszyn. Sprzęt rolniczy bez instrukcji to prawie jak pateron bez korb. A tu trzeba czegoś więcej: żeby ktoś potrafił taki grat uruchomić i nauczyć z nim się obchodzić. Kierownik magazynu ma od kłopotów głowę jak bania i nie jemu także było polemizować z chłopami, którzy kreślił nosami na „wysoką” (25 tys. zł) cenę tego znakomitego sprzętu. Choć ta przecież wraca się po zoranu kilkadziesiąt hektarów.

Do tych spraw trzeba mieć serce, trzeba stać w tej branży pracować. Niemal rozumie, że PZGS, który musi również normować dawki pieprzu do obiadów w gospodzie, zastanawiać się jakim gatunkiem węgla zapłacić półki w sklepie nasiennym, by najlepiej przypomniała wykę na popłony — nie może myśleć o traktarach.

Nasz samochód ruszył z kopyta i gdy za chwilę sunęliśmy zsozą wśród miechowskich pól, te unaczyniały aż nado wyraźnie celowości zakupu ciągników przez wieś. Przeglądając notatki: Krakowskie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa sprzedawało w tym roku 25 traktorów rolnikom indywidualnym nie licząc 21, które wzięły spółdzielnie produkcyjne. Były to co prawda „Urausy”. Można się jednak spodziewać, że chłopci dadzą się namówić i na te „ogrodowe” gdy się roznieś (ot, w czym rzecz), iż łatwo dostać części zamiennych. To zresztą podnieś ramię wszelkiej mechanizacji. Jeśli za byle trybikiem trzeba było wybierać „na szaber” po całej Polsce — trudno się dziwić, iż nieraz wracano do ręcznych narzędzi.

Wielką rację miało miechowski Prezydium PRN, że tak parło do otwarcia owego sklepu branżowego. Co ciekawe: w ogó-

le popaździernikowe zmiany w rolnictwie podzieliły nagłogo na zrozmowanie tej dziedziny dystrybucji. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia, które do niedawna obsługiwało prawie tylko PGR, POM, oraz GOM musiało — wobec śmierci tego ostatniego wielkiego klienta — pójść za jego „spadkobiercami” w teren. Pozyskać jako nabywców — indywidualnych rolników i zespoły maszynowe, którzy weszli w posiadanie GOM-owskich maszyn. Sąd pogodził za lokalami dla punktów sprzedaży de-aj. Znalezione je dotychczas w Miechowie, Czarnym Dunaju (góralę garną się tam ostrym, Bochni i Nowym Sączu, „napiecie” są gdzie indziej. Stąd i zaadnicza zmiana stylu pracy: jako że zagęszczenie maszyn i ich stan są bardzo pynne i nieuchwytnie, niesposób teraz „planowo zaopatrywać”, tylko acyruchliwy handel spełni zadania.

Oto dojechałmyś do Batowic — bazy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa. Jakies 8 min. z wpakowano tu w budowę dwu magazynów o kubaturze po 4000 m sześć. Każdy. Setki asortymentów rozłożono na tysiącach regałach w porządku, który — trzeba stwierdzić — pozwala na błyskawiczne znalezienie każdego wzoru. Znowu od najmniejszej szubki do ogromnych felg i osi, n.e mówiąc o silnikach czy np. aparach do spawania i malych tokarkach, z których niewielkim kosztem sporo Kolek Rolniczych mogłoby sobie stworzyć większe warsztaty naprawcze. Gdy już dobrze czułem w nogach wdawkę po halach magazynowych, zdobywszy za to „dystans” do zagadnienia zauważyłem problemowo:

— Lipa. Dżiś wyglądasie bogato, ale kiedy pozakładacie sklepy w całym województwie i chłopci się rzucą, zaświeciecie dziurami jak ser szwajcarski, brakuje wam mas towarowej...

— Wykluczone! — zachęcił się. — Fabryki będą nam robiły wszystko. My uemy, co którejś podsunąć. Proszę: Stalowa Wola da nam ceglarki i pustaczarki. Proszę: chłopci chcą opumionych wozów — ściągamy przechodzące opony z Centrali Odpadków Użytkowych, dajemy regenerować w POM w Olawie i życie rolników zaspokojone. Albo, niby to nie ma na świecie okuć oliwnych, ale u nas, widzicie, leżą całym kupami; robi je na nasze zamówienie, z odpadków, Sanocka Fabryka Wagonów. A czy wiecie, ile to po różnych składkach wysortowywano „miechodwójnych” rzeczy, które były potrzebne jak woda? Np. gdzieś tam — proszę sobie wyobrazić — bagnety do kosiarze szły na przetop! Przecież od tego handel, żeby towar zabrać i sprzedać komu należy. I od tego, żeby podpóścić procentowemu, zmobilizować go zamówieniem. Ot, pertraktujemy z Andrzejem, żeby robił silniki do traktorów ogrodowych, a co do reszty zagrany

naszej Hucie na ambicji. My już potrafilibyśmy taki grak w teren puscić!

Słucham i zastanawiam się: co to wszystko razem jest? Handel, który nie uznaje bubli, zastójów, ba — braków; który inspirował produkcję (bo wierze i trochę widzę, że ci z Przedsiębiorstwa nie czarują przezchwałkami). Wieg dobrze... Ale jest to zarazem i parzyantka. Jeśli bliźniacze Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia nie będą się równie dzielnie gryzły o towar, krakowiały wszystko im wygola i tamci tylko wazoni z kwiatami będą mogli na półkach stawić. (Przykład: Kraków, „zdoby” dużo więcej silników niż wynoili przyjechał — nie było to kosztem puli ogólnokrajowej?) Jednak może nie przesadzajmy: przecież rywalizacja mobilizuje...

A my u detalu z konieczności zaspokozymy też zagony w parafie CRS-owskie. Enemym: GS-y nie mają woiel ceterosobnych, my zaś postaramy się o drut i POM u niejkiej Rozawie rychlo wiole dla nas pierwszą partię. Cóż, mam chłopa woiel nie dostarczyć? Ja mu diabla z rogami sprzedam, od tego jestem.

Człowiek, który to powiedział (i zaraz potem z pewnym zakłopotaniem pytał o pogląd w sprawie „konkurencji” w handlu uspołecznionym), eksploduje pomysłami z dziedziny produkcji, zakupu, dystrybucji środków mechanizacji rolnictwa. Jego i wielu innych ludzi, których tu poznałem, ta robota nad podziw pasjonuje. Tenże ob. Grabkowski, typ — jakbym sobie pozwolił określić — upoecznego byznesmena, został rychlo po październiku wysunięty na dyrektora Przedsiębiorstwa przez załogę. Ta uznawała za nieważne, polityczne defekty jego ankiety personalnej, przekładające mu dotąd w awansie. Robotnicy — jak w wielu innych zakładach, gdzie dość już dali się we znaki niedoradcy i podskaśdewice — „czuli”, że tego typu organizatorów potrzebują gospodarka krajowa. I, że przy Grabkowskim da się lepiej zarobić. Tu się nie „oszukali”: skoro w I półroczu 1957 w przeciwieństwie do planowanych deficytów lat ubiegłych buchalteria wykazała 1300 tys. nadwyżki, to jakaś bodaj skromna trzynasta pensja pachnie wcale wyraźnie.

Dyr. Grabkowski zdradza mi niektóre tajemnice powodzenia i operatywności pierwszych uruchomionych punktów detalicznych. Sprzedawcy są komisjonerami na 7-procentowej prowizji, z której pokrywają koszty handlowe, otrzymując towar już skalkulowany loco magazynu w Batowicach. Komisjoner pisze, telefonuje, nie dawajcie mi kos do Cormanica, bo tu mija Albion” itp. Nie chce stracić klienta, więc gdy np. ma na szlache krótki grzebiel od Hero-a a ko e od Przewodnicę, powie: „możemy to, panie gospodarzu, ożnić — obieć dwa nożki, i gra”. Chłop ma zmysł praktyczny, sto

razy woli taką kombinację od marmurowego spokoju sprzedawcy — u r z e d n i k a, który w takim wypadku odłoży jeden i drugi element „ako niechodliwy, a klienta zostawi na lodzie.

Mam jednak powody do niepokoju, zdaje mi się jakbym grzebał w przepastnym koszu z białym i czarnym. „Czarne” — to perspektywy spekulowania, krubowania cen przez komisjonerów. Prawda, nie takiego jeszcze się nie pokazało, ale czy przygotowany system kontroli spełni zadanie, skoro w innych dziedzinach gospodarki tyle mamy nadwyżek? Leż może właśnie sprzedawcy zatrudnieni na prowizji będą solidni? „Czarne” tkwi potencjalnie i w sposobie pracy samego Przedsiębiorstwa. We swojej — tak oklaskiwana przez wieś — zdolności sprokucowania nawet diabła z rogami. Jest jak rozchukany żr-bak, gotów tu i tam wpaść w szkodę. Żeby za bardzo nie wierzyli, nie zdecydowali o podstawowym planowaniu i systemie cen — chyba po to zamierza ministerstwo z lekką ich podporządkować Centrali Rolniczych Spółdzielni? Tej szanownej instytucji, która dla planowego zaopatrzenia wsi polozyla znaczne zasługi, ale do właściwego handlu podchodzi jeszcze dość wolno i ostrzeżenie.

Nie wiem... Pamiętam tylko, że młodego konia nie należy przęgać ani siodłać za wcześnie, bo łatwo zerwie sobie nogi.

A z tych Batowic bylibym wyjechał bez większej dzielnikarskiej puenty, gdyby nie przewodniczący Rady Rolniczej, którego wołają „Julek”. Gramolilem się do samochodu, gdy mnie tajemniczo zawiadomili, że przewodniczący Rady Rolniczej chce z mną mówić. No, teraz się dowiem ładnych rzeczy!

— myśle, i wracam po kładkach i hałdach sławnie powolnej ZBM-owskiej budowy biurowca do zwiedzonego przed chwilą magazynu. Oto ob przewodniczący: miodziak, ładnie; powiedziałbym, że panienki go wybrały, ale słyszę, że to kawał dobrego pracownika i działacza. No, zamieniam się w słuch. A ten nie, tylko podnosi rękę i pokazuje:

— Tam, o tam, proszę patrzeć!

Flaszek zwany śmieciuszka zaraz po wystawieniu magazynu uwil gniedko wydufitem i już czwarte pokolenie tych śmieciuszek chowa się pośród zapachu smarów, gwaru interesantów i brzęku metalu.

A dyrektory, kierownicy, robotnicy, majstrzy, różni prezesi i sekretarze okropnie się cieszyli, że ten dziennikarz narazie ma coś ciekawego do opiania w gazecie. Cóż — trzeba podkreślić, że jest dobry duch w tej załozie, że ta instytucja ma coś, co słusznie „wzięło” i wiceprzewodniczącego PRN z Miechowa, i sporo działaczy chłopskich, których oświeczeni w tej mierze widziałem na piśmie.

ST. TURNAU

1 SIERPIEN
Czwartek

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Oddajmy się marzeniu” — godz. 20.00. STARY IM. MODRZEJEWSKIEJ, POEZJI, MŁODEGO WIDZA, LUDOWY, GROTESKA: — nieczynne.

KINA

APOLLO: „Odrodzeni” — godz. 11.30. „Syn hrabiego Monte Christo” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. UCIECHA: „Prawo ulicy” — godz. 11. „Fernand cowboy” — godz. 16, 18, 20. WANDA: „Miliony na wyspie” — godz. 10.30, 12.30. „Strach” — godz. 16, 18, 20. SZUKA: „Damski krakowiec” — godz. 11. „Syn hrabiego Monte Christo” — godz. 16, 18, 20. Kino letnie „CASSINO”: „Damski krakowiec” — godz. 21. Kino letnie „CRACOVIA”: „Prawo ulicy” — godz. 21. Kino letnie „AMFITEATR”: „Odrodzeni” — godz. 21. WOLNOŚĆ: „Królowa Margot” — godz. 15.45, 18, 20.30. WRZOS: „Syn hrabiego Monte Christo” — godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Zakazane piosenki” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. KRAKUS: „Bel ami” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Czarna teusza” — godz. 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID: „Kto się bawi?” — godz. 16, 18, 20. ZWIĄZKOWY: „Pielgrzymi” — godz. 17, 19. DOM ZOLNIERZA: „ul. Lubiech 43” — „Biedny musi umierać” — godz. 17.30, 20. MIKRO: „Ulica ubogich kochanków” — godz. 19.30.

DIYURY

WEWNĘTRZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 17. CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych, ul. Pradnicka 37. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, ul. Kopernika 38.

APTEKI

Długa 4, Karmelicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Szczepańska 1, Zwierzyniecka 7, Mogilska 16.

RADIO

Godz. 8.35: Orkiestra symfoniczna. 9.00: Dla dzieci starszych. 9.15: A. Wojtarski. 9.20: „Koronkowy kołnierzyk”. 9.30: K. J. Jeleń. 9.40: Muzyka. 10.00: Koncert symfoniczny muzyki współczesnej. 11.30: Melodie. 12.00: Wiadomości. 12.10: Teletext na temat międzynarodowej. 12.20: Audycja dla wsi. 15.05: Program dnia. 15.10: Szwedzka muzyka ludowa z okazji święta Narodowego Szwecji. 15.30: Dla dzieci. „Latorość”. 16.00: W. A. Mozart. 16.05: „Odrodzeni”. 16.10: Audycja aktualna. 16.15: Melodie. 16.30: „O chorobie Heine Medina”. 16.40: D. Łukasiewicz-Dańcowa. 17.00: Wiadomości z ziemi rzemieślniczej. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: W. A. Mozart. 17.30: S. F. Dur w wyk. Włodzimierza Horowitza. 17.40: Aud. dla młodzieży. 17.50: Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Radia Węgierskiego. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „To samo a jednak co innego”. 19.30: Aud. słowno-muz. z VI Festiwalu Młodzi. 1. Stud. w Moskwie. 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.10: Kronika sportowa. 20.30: Pół. 20.40: Orkiestra symfoniczna. 20.50: St. Montusko. „Straszny dwór” — opera w 4-ach aktach w wyk. solistów Krak. Ork. i Chór PR pod dyr. Jerzego Gerta. 22.05: „Słódne niebo” — wiersze K. I. Gałczyńskiego. 22.10: D. c. opery. 23.35: Melodie na dobranoc. 23.50: Ostatnie wiadomości.

JESZCZE TYLKO DWA SPEKTAKLE „ODDAJMY SIĘ MARZENIU”

Komedia Sachy Guitry „Oddajmy się marzeniu” — z udziałem Haliny Kwiatkowskiej, Ambrożego Kilmczaka, Ryszarda Pietruskiego i Stanisława Zaczeka. Grana będzie jeszcze tylko dwa razy: w piątek i sobotę (2 i 3 sierpnia br.). Oba przedstawienia odbędą się w Starym Teatrze im. H. Modrzejewskiej (nie jak podaje afisz — w Teatrze im. J. Słowackiego).
Przedprzedaż biletów w kasie Teatru Starego od 1 bm., w godz. 10-13 i 15-18.

PRZETARGI

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ w m. KRAKOWIE, MIEJSKI ZARZĄD GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANOWEJ OGŁASZA PRZETARG na wykonanie ROBÓT ELEWACYJNYCH w Krakowie, w Ryńku Głównym. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert, złożonych w zalokowanych kopertach, ustala się do dnia 3 sierpnia 1957 r. — Oferty przyjmuje oraz informację o warunkach przetargu udziela zainteresowanym — Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Kraków, Pl. Wiosny Ludów 3/4, II p., pokój 261, — Zastrzegając sobie prawo wyboru oferenta.

TARNOWSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATER. BUDOWLANYCH w TARNOWIE, ul. FABRYCZNA 20 OGŁASZA PRZETARG na dostawę

2000 TON KAMIENIA WAPIENNEGO. Oferty w zalokowanych kopertach z napisem „Przetarg na dostawę kamienia wapiennego” należy kierować na adres: Tarnowskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Tarnowie, ul. Fabryczna nr 20 w terminie do dnia 16 sierpnia 1957 r. o godzinie 12. Oferty przyjmujemy od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Bliższe dane uzyskać można bezpośrednio u Dyrektora Przedsiębiorstwa względnie telefonicznie nr tel. 793 — Tarnów. Dyrekcja Przedsiębiorstwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta — względnie upoważnionego powołanego przeługu.

Dobre wieści o tynkowej toalecie Nowej Huty

Dla każdego, kto od dłuższego czasu nie był w Nowej Hucie, miła niespodzianka stanowi widok Placu Centralnego „świeżą” i pięknymi, nowymi tynkami. „Ruszyła” więc nareszcie tak długo nie załatwiana sprawa elewacji. Mimo zarządzeń Ministerstwa, zjednoczenia budowlane z pospiechu, a bardziej z niedbalstwa oddawały budynki bez zewnętrznego wykończenia.

Uzupełnieniem tych wszystkich założeń na terenie województwa zajmują się Zjednoczenie Robót Elewacyjnych. Ono to właśnie prowadzi w tej chwili w Nowej Hucie roboty tynkarskie. W tym roku plan obejmuje 100 tys. m kwadr. Roboty prowadzone są w trzech grupach. Jed-

Gra liczbowa „Lajkonik” na »sesji wyjazdowej» w Tarnowie

XVIII losowanie „Lajkonika” odbędzie się w dniu 4 sierpnia br. (nie-dziela) w Tarnowie podczas meczu piłkarskiego zorganizowanego przez KS Start Tarnovia.

Spółród miast na terenie województwa, Tarnów posiada największą ilość punktów odbioru „Lajkonika”.

2 i 3 dniowe wycieczki organizuje PTTK

Koło terenowe PTTK nr 36 organizuje kilka wycieczek o dalszych trasach:

W dniach 3-4 VIII br. w Tatry (Roztoka, Dolina Pieciu Stawów, Szpiglasowa, Morskie Oko); dojazd samochodem ciężarowym.

W dniach 3-4 bm. w Tatry (Morskie Oko, Rysy, Morskie Oko); z dojazdem samochodem ciężarowym.

W dniach 3-4 bm. — krajoznawcza (Piekowa Skala, Olkusz, Rabstyn, Smoleń, Piłca, Ogrodzieniec, Kromolów, Kroczyce, Bobilice, Żarki, Złoty Potok, Olstyn, Czeszotko, Koziegłowy, Siewierz, Będzin, Sosnowiec, Kraków; dojazd samochodem ciężarowym).

W dniach 3-5 bm. w Beskidach (Zwardon, Wielka Rajcza, Przeglębek, Rycerzowa, Rajcza; dojazd koleją).

Informacje, zgłoszenia i wpłaty: Basztowa 6, godz. 15-19.

Dom jest obszerny, wygodny, świetnie wyposażony, z przystępnymi dojazdami. Przyjeżdżają co trzy dni nowi — dzieci Polonii przebywające na wakacjach w kraju. W swych spotkaniach z Ojczyzną odpowiadają oczywiście i Kraków. „Bazę wypadową” zakładają w domu na Augustiańskiej, gdzie niezwykle troskliwa opieka kierownictwa i instruktorów umożliwia im zwiedzenie wielu zakątków miasta i okolicy. Wyjeżdżają do Nowej Huty i Wieliczki, do Ojcowa i Zakopanego, a nade wszystko — „piją” Kraków. Za siebie i za tych, co pozostali na obczyźnie.

Przez cały okres wakacji dom na Augustiańskiej ma przyjąć 1200 dzieci, co kilkunastu trzydziestoletnich turystów. W ostatnich dniach dom gościł chłopów z Austrii, Holandii, Belgii oraz dziewczynki z Francji.

Trafialem akurat na porę obiadu, Polska kuchnia bardzo im smakuje i apetyty dopisują. Dziewczeta od kilkunastu dni przebywają na kolumnach w Płunicznej. Wszystkie po raz pierwszy widzą Polskę.

Rodzice Heleny Kochman wyemigrowali przed 30 laty. Ich dzieci u-

na z nich wykonała 90 proc. planu, dwie pozostałe 80 i 50 proc. Tak więc roboty zostaną ukończone na półtora miesiąca przed terminem. Dzięki temu Zjednoczenie może podjąć się robót na terenie Krakowa i województwa.

Elewacja objęta są w Hucie budynki położone przy Placu Centralnym, wzdłuż ulicy prowadzącej z Placu Centralnego do Kombinatu, na osiedlu A-25, A-31, A-11, C-2 i C-1. W przyszłym roku plan elewacji dla Nowej Huty wyraża się w cyfrze 140 tys. m kwadr. Zjednoczenie Robót Elewacyjnych prowadzi również prace na terenie Krakowa przy ul. Kosielskiej oraz przy ul. Łobzowskiej i Mazowieckiej (szkoły). W najbliższym czasie przystąpi się do robót tynkarskich na osiedlu Rydla. (hg)

Rozmawiamy o pogodzie



Przez obszar Europy przeszedł system frontów związany z niżej z centrum nad Finlandia. Od zachodu Europy rozbudowuje się wyż azorski.

W ciągu dnia większe przejaśnienia i rozpozdnienia, rano miejscami zamglenia. Temperatura dniem do 22 st., nocą ok. 12 st. Wysoko w górach temperatura odpowiednio od 5 do 10 st.

Wiatry słabe umiarkowane z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Ojczysty dom

rodzili się na obczyźnie. Ale wszyscy, kie umiemy po polsku, co czwartek chodzą do polskiej szkoły, nie wy-narodowości. A teraz Helena przyjechała odwiedzić nieznaną, a tak bliską Ojczyznę. Najwięcej zachwyci ją kościół Mariacki. Z opowiadań wiedziała, że jest wysoki, ale nigdy nie przypuszczała, że aż tak duży i piękny.

Janka Pindel zawieszę w okolicę Marsylii wspomnienia z przytułnia na dworcu. Było tak serdecznie, że po raz pierwszy w życiu odczuła smak Ojczyzny. Przed 25 laty jej rodzice opuścili Kalsz, wyjeżdżając do Francji. Ale zarówno ona, jak i dwaj bracia świetnie mówią po polsku. A najmłodzy, to nawet słowa po francusku nie rozumie. Inne dwie dziewczynki chodzą w Paryżu do polskiego gimnazjum.

Akademia w 13 rocznicę Powstania Warszawskiego

Staraniem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację dziś, 1 sierpnia w Starym Teatrze im. H. Modrzejewskiej o godzinie 19.30 odbędzie się uroczysta akademii w związku z 13 rocznicą Powstania Warszawskiego.

Polskie niespodzianki czyli zaopatrzeniowa „Zgaduj — zgadula”

W ostatnich dniach znów wyolnili się trudności z zaopatrzeniem w takie artykuły pierwszej potrzeby jak: masło i jaja. W czym tkwi przyczyna tego zjawiska? Zwróciliśmy się z tym zapytaniem do Krakowskiego Zarządu Handlu, Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego, Zjednoczenia Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego i dyrekcji Przedsiębiorstwa „Delikatesy”. Oto, reasumując, co usłyszeliśmy:

„Limit masła przeznaczony na rynek krakowski jest w porównaniu z rokiem ubiegłym większy. W lipcu ub. roku limit ten wynosił 200 tys. kg, w roku bieżącym zaś 235 tys. kg. (MHW przydzieliło dodatkowo 10 tys. kg). Podobnie wygląda sytuacja, jeśli idzie o sierpień. W roku ubiegłym limit masła wynosił 170 tys. kg, zaś w roku bieżącym przeznaczone zostanie do sprzedaży 220 tys. kg.

„Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego nie jest w możności powiększyć powyższego limitu z uwagi na to, że produkcja obecna musi zabezpieczyć pulę towarową na sezon zimowy. „W lipcu przez Kraków przejeżdżało tysiące turystów, którzy zatrzymując się tutaj zaopatrywali się w rozmaite artykuły spożywcze, a m. in. i w masło. Dyrekcja „Delikatesów” oświadczyła, że zakupując masła przez turystów w ilości paru kilogramów było zjawiskiem nagminnym. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja z innymi artykułami, jak np. sucha kiełbasa, konserwy itp.

„Rozdzielnie „Delikatesów” przewidywał 14 ton masła w lipcu przez MZH przydzielonych zostało 17 ton, które zostało sprzedane w detailu.

„Przewidywany limit jaj przeznaczony dla Krakowa jest zbyt niski.

Dużo słyszały o swoim kraju, a teraz przyjechały na spotkanie z Polską. Ciekawi je wszystko, kupiły wiele pamiątek — przeważnie stroje regionalne, lalki, gorsety krakowskie. To, co może być najdroższym wspomnieniem rodzinnej ziemi dla ich ojców i matek.

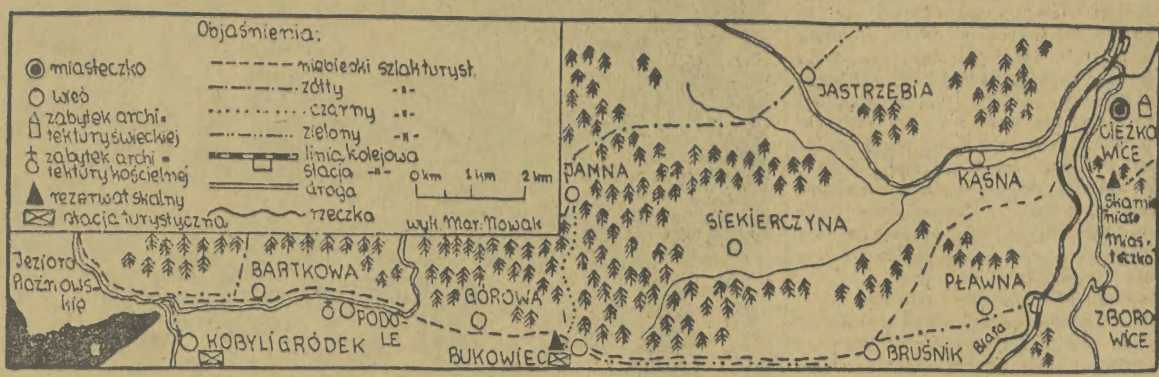
Po obiedzie kilka piosenek. Spiewają tak dobrze, że niewątpliwie, nie nigdy by nie przypuścił, że te dzieci dopiero kilkanaście dni są w Polsce. Urodzone w Marsylii, w Lille, w Paryżu i Tuluzie śpiewają najczystsza polszczyzną.

To maki sadeckich pól, my maki zbieramy, piosenki śpiewamy, o młakach z sadeckich pól.

I same są jak kwiaty z ojczystych łąk; chociaż wyhodowane na obczyźnie, żyją Polską.

Przez dom na Augustiańskiej przeszło już kilkadziesiąt małych Polaków z zagranicy. Niemcy, Francja, Austria, Anglia, Dania, Holandia — bez mała przedstawiciele całej Polonii europejskiej spotykają się w tej przystani nad Wisłą. Przystań jest dobrze urządzona — prawdziwy ojczysty dom dla rozrzuconych po świecie małych Polaków.

J. ZUKOWSKI



Wśród malowniczych, lesistych wzgórz, na którym istniała prawdopodobnie w czasach przedhistorycznych gótyńska słowiańska. Warto jeszcze wspomnieć, że dzięki i tajemniczo Diabele Skąły stały się tematem wielu zajmujących podan ludowych. Fantazja ludowa wiąże takie opowiadania ze znajdującą się na terenie rezerwatu jaskinią zwaną Diabłą Dziurą. Według legend, mają znajdować się w niej ukryte skarby.

„Diabła Dziurą” jest jedną z największych jaskiń płaskowych w Polsce. Łączna długość korytarza 175 m. Korytarze jej rozłożone są na trzech kondygnacjach, podzielenych od siebie kilkunastometrowymi studniami skalnymi. Zwiedzenie całej jaskini jest niebezpieczne. Bez rzyżka zwinąć można jednak główny, blisko 30-metrowy korytarz prowadzący w głąb jaskini. Dostawia się nim do komory skalnej wracamy tą samą drogą.

W Bukowcu znajduje się stacja turystyczna PTTK (noclegi), Bukowiec jest bowiem ważnym węzłem szlaków turystycznych. W 4 godziny dochodzimy tu wzdłuż niebieskich znaków z Ojcowa przez wieś Kańska Dolna i Brusznik, Szlak ten w dalszym ciągu wśród zajmujących krajoznawców doprowadza do wsi Gorowa, skąd przez Podole (zabytkowy kościółek) i Bartkowa do Kobyłego Gródka nad Jeziorem Rożnowskim (3,5 godz. z Bukowca) i Rożnowa (3,5 godz.).

Z Bobowej (miasteczko przy linii kolejowej Tarnów—Nowy Sącz) do Bukowca 3 godz. Znak zielony.

Uwaga: znaki zielone kończą się na terenie rezerwatu przyrodniczego Diabele Skąły. Znak czarny wiodący z Bukowca do pięknej pol. Osady Jamna (1 godz.). Przez Jaj przechodzi dalekobieżny, żółty szlak turystyczny Tarnów—Kobyłe Gródki.

MARIAN NOWAK

WANDA SKULICZ

działaczka sportowa, przewodnicząca Sekcji Łyżwarstwa Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, ofiarna krzewicielka łyżwarstwa zmarła dnia 29. VII. 1957 r.

W Zmarłej tracimy nieustraszonego działacza sportowego, wychowawcę i przyjaciela najmłodszych, sportowców

Cześć Jej pamięci!

WOJEWÓDZKI KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ KRAKÓW

„GAZETA KRAKOWSKA”

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Redaguje kolegium. Wydawca: „Krakowskie Wydawnictwo Prasowe”. Adres redakcji: Kraków, Wielopole 1, III piętro. Telefon: redaktor naczelny 509-85, r. c. red. nac. 598-12, sekretariat odpowiedzialny 215-63, 225-93, dział polityki 536-23, dział miejski i sportowy 210-68, dział interwencji 203-47, redakcja nocna 245-13. Redaktor naczelny przyjmują od godz. 11.30 — 12.30. Sekretariat odpowiedzialny od 11-12.30. Adres administracji: „Krakowskie Wydawnictwo Prasowe, Kraków, ul. Widna 2. Telefon: 558-62, 595-40. Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Gł. 46, I piętro. Telefon: 553-40, 228-08. Adres dla korespondencji: Kraków 1 — skrytka pocztowa 556.

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA — WIELOPOLE 1

M-16

TECHNIKA ELEKTRYCZNEGO lub ELEKTRO-MONTERA do Elewatora Żłobowego w Kozłowie poszukuje Oddział PZZ w Miechowie. Warunki pracy i pracy do omówienia w Oddziale Krakowskich Okręgowych Zakładów Żłobowych „PZZ” w Miechowie, ul. Sienkiewicza 30. K-3861

FREZERA narzędziowego, HARTOWNIKA — oraz ŚLUSARZY narzędziowych, poszukują od zaraz Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie, ul. Lipowa 4. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr.

PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO na stanowisko kasjera w Kasie Biletowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Chrzanowie (najchętniej zamieszkałego w Chrzanowie) zatrudni natychmiast Ekspozytura Osobowa PKS — Kraków, Kamienka 19. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Prezes Zarządu PZGS w każdy dzień z wyjątkiem środy i soboty w godz. od 10 do 14. K-3889

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWEJ BUDOWY NOWEJ HUTY

bloki linowe 3 i 5-tonowe
ciągi ślimakowe 5-tonowe
pompy „Żaby”
kuźnie polowe
nożyce dźwigniowe ręczne
młoty pneumatyczne 7 kg
windy ciętne budowlane 1,5 t.
Zgłoszenia:
P. I. P. Dział Głównego Mechanika KOMBINAT — barak 35 (dojazd tramwajem nr 5 — przedostatni przystanek). — Telefon 436-93.

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do pracy na dole z terenu Olkusa i powiatu zatrudni natychmiast Kopalnia „Radzionków” w Radzionkowie, stacja kol. Szarlej, pow. Tarnowski. Góry, woj. katowickie. Płaca początkowa 1.500 —1.800 zł miesięcznie. Po przeprowadzeniu 6-12 miesięcy wypłaca się każdemu premie pieniężne. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Kopalni „Radzionków”. K-3888

Na stanowiska GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH GS, KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI, REFERENTÓW HANDLOWYCH GS, INSTRUKTORÓW TECHNIKI i HANDLU, INSPEKTORÓW INWESTYCYJNYCH i MAJSTRA ROBÓT BUDOWLANYCH zatrudni Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Proszowice od zaraz. Wynagrodzenia jest kilkuletnia praktyka w pionie CRS „Samopomoc Chłopska”. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Prezes Zarządu PZGS w każdy dzień z wyjątkiem środy i soboty w godz. od 10 do 14. K-3852

Unieważnienie pieczęci. P. Z. G. S. „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w LIMANOWIE UNIEWAZNIA zagnana w dniu 16 VII 1957 r. PIECZĘĆ o treści: „POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” z ODPOW. UDZIAŁAMI w LIMANOWIE”.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM w KRAKOWIE, ul. FLORIAŃSKA nr 28 oferuje przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i prywatnym różnego rodzaju uszczelniające skórzanymi artykułami technicznymi jak: PIERSCIENIE, NATŁOCZKI, TALERZOWE, KAPELUSZOWE, TULEJKI, SPRZĘGI, SWORZNIĘ itp.

Uwaga! PRACOWNICY BUDOWLANI!

PAŃSTWOWE PRZEDS. BUDOWLANE KRAKOWSKIEGO ZARZĄDU BUDOWNICTWA zatrudnią natychmiast: murarzy (tynkarzy) — lastrykarzy parkiejarzy, fliziarzy, malarzy oraz pracowników niewykwalifikowanych.

Rzemieślnikom podejmującym pracę w terminie do dnia 15 sierpnia, przedsiębiorstwa zapewniają ciągłość pracy w okresie zimowym 1957/58. — Gwarantujemy powyższe dotyczy również rzemieślników podejmujących pracę po przerwie — uprzednie zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Zapewnia się pracę na terenie miasta Krakowa i Nowej Huty, oraz na wyjazd w wojew. krakowskim. (Kwoty zapewnione, dla rzemieślników z ciągłością pracy — rozłąkowo). Zarobki wg stawek akordowych, lub przy zgłoszeniach grupowych, rozliczenie nastąpi wg umowy o dzieło.

Zgłoszenia przyjmują:

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO KRAKÓW, AL. SŁOWACKIEGO 39
ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO NOWA HUTA, OSIEDLE C-1, BI. 9
ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO JAWORZNIKO-OŚWIECIMSKIEGO KRAKÓW, UL. GŁOWACKIEGO 4
ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO nr 25 KRAKÓW, UL. ŁOKIETKA 25
KRAKOWSKIE PRZEDS. BUDOWNICTWA PRZEM. KRAKÓW, UL. RYDŁA 31
ZJEDNOCZENIE PRZEM. BUDOWY HUTY im. LENINA KRAKÓW-NOWA HUTA, KOMBINAT.